

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Podejrzany manewr.

Rząd rosyjski wystąpił, jak wiadomo z notą, utyskującą na gwałcenie neutralności przez Chiny i zapowiadającą zastosowanie odpowiednich środków represyjnych. Nota rosyjska wywołała zdziwienie, a przede wszystkim zaciekanie i dociekania powodów istotnych, które ją wywołały. Bo ani na chwilę nie uległo wątpliwości, że Rosji nie chodzi wcale o ścisłe przestrzeganie neutralności przez Chiny, ale było widocznem, że jest to jakiś podejrzany manewr polityczny, że nota ma pod celem pozornym właściwy cel ukryty.

Przypuszczano zrazu, że skargi na gwałcenie neutralności ogłoszono umyślnie dla zamaskowania, a raczej usprawiedliwienia pochodu oddziału generała Mischzenki przez terytorium chińskie. Rosya chętnie posługuje się zwykłym manewrem dyplomacji barbarzyńskiej: skarży się najgłośniej, że jest obrażana i krzywdzona wtedy właśnie, gdy sama krzywdzi i obraża.

Ale dla takiej drobnej sprawy, jak domniemane, bo nawet nie stwierdzone dotychczas wkroczenie wojsk Mischzenki na terytorium chińskie, nie puszczonoby w ruch wielkiego aparatu dyplomatycznego. Należało więc szukać dalej właściwego wytłumaczenia noty rosyjskiej.

To wytłumaczenie dają wiadomości o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Turkiestanu chińskiego i pogłoski o zajęciu nawet Kaszgaru. Ma to być odwet za gwałcenie neutralności przez Chiny. W istocie jest to początek realizowania kombinacji, oddawna już przewidywanej, a nawet formalnie proponowanej na początku wojny przez Japonię.

Rząd rosyjski przychodzi do przekonania, że widoki zwyciężenia Japonii są bardzo słabe, że utrata Mandżurii jest konieczną. Tradycja polityki rosyjskiej pozwala jej godzić się z klęską, ale nie pozwala godzić się ze stratą terytorjalną. Honor państwa i narodu na tem polega w pojęciu rosyjskiem, żeby nie ustępować ani pędzi terytorium. Dawniej jeżeli Rosya musiała się godzić na ustępstwa terytorjalne, jak n. p. na rzecz Polski za Zygmunta III i Władysława IV, to starała się zawierać nie wieczysty pokój, ale zawieszenie broni. Od pokoju Andruszowskiego za Jana Kazimierza historia Rosyi zaznacza po każdej wojnie tylko nabyty terytorjalne. Jedyny wyjątek stanowi pokój paryski po wojnie krymskiej, kiedy zmuszono Rosję do ustąpienia części Bessarabii. Ta strata terytorjalna, chociaż ustąpiona część Bessarabii nie przedstawiała wielkiej wartości, była dla Rosyi bardzo bolesną i upokarzającą. I po wojnie tureckiej Rosya zażądała zwrotu ustąpionego terytorium, chociaż wiedziała, że to popsuje dotychczasowy stosunek do niej Rumunii.

Otóż i teraz honor państwowy nie pozwala Rosji wyrzec się Mandżurii, którą już za swoją zdobycz uważała. Wyrzeczenie się Mandżurii Rosya uważałaby za możliwe bez uszczerbku dla swego honoru tylko wtedy, gdyby otrzymała jakąś rekompensatę, chociażby pozornie równoważną stracie.

Dyplomacja japońska dawno już zrozumiała tę drażliwość Rosji na punkcie ustępstw terytorjalnych i w zamian za wyrzeczenie się Mandżurii proponowała Rosji zajęcie Turkiestanu chińskiego i nawet Mongolii zachodniej.

Widocznie nadeszła chwila, kiedy rząd rosyjski doszedł do przekonania, że trzeba się na tę kombinację zgodzić, dalsze bowiem prowadzenie wojny doprowadzić może do rezultatu, że Rosya będzie się musiała wyrzec nie tylko Mandżurii, ale i Sachalinu, a nawet kraju amurskiego i w zamian za to nic nie dostanie.

Obecnie jest jeszcze możność zawarcia pokoju, który miałby pozory honorowego. Rosya nie zapłaci Japonii kontrybucji wojennej, ale odda jej koleje w Mandżurii i Chinach i różne koncesje w Korei, przedstawiające na ogół wartość około miliarda rubli. Wyrzecz się Mandżurii, a raczej zwróci ją Chinom, od których Japonia uzyska odpowiednie ustępstwa terytorjalne. W zamian za Mandżurię, którą „de jure“ Chiny oddały tylko w zarząd rządowi rosyjskiemu na czas określony, chociaż „de facto“ była już ona prowincją rosyjską, otrzyma Rosya na własność Turkiestan chiński, a może i co więcej. W ten sposób możnaby naiwnemu politycznie społeczeństwu rosyjskiemu tłumaczyć, że Rosya pomimo porażek, właściwie zyskała na wojnie, „pierechitрила“ swoich wrogów.

Jeżeli się sprawdzi wiadomość, że wojska rosyjskie wkroczyły istotnie do Kaszgaru, będzie to znakiem, że Rosya przygotowuje się do zawarcia pokoju na podstawie wyżej zaznaczonej kombinacji i czeka tylko bodaj na jakieś pozorne zwycięstwo, któreby jej ułatwiło nawiązanie rokowań pokojowych.

Japonia, bądź co bądź wyczerpana wojną, zgodziłaby się na taką kombinację, która ułatwiałaby Rosji honorowy odwrót z Mandżurii na koszt Chin. Dla planów japońskich na Chiny mogłoby być nawet pożądanem takie załatwienie sprawy.

Zachodzi tylko pytanie, czy Anglia zgodziłaby się na zajęcie przez Rosję Turkiestanu chińskiego? Ale dotychczasowa polityka Anglii w sprawach Azji środkowej przyzwyczaić mogła Rosję do lekceważenia jej protestów.

Wszech Niemcy w Opawie.

Wiedeń, 19 stycznia.

(A) W Opawie wszystkie stronnictwa niemieckie połączyły się po zarzuceniu różnic partyjnych, celem wybrania kandydata wszechniemieckiego posłem do Rady państwa. Został nim profesor szkoły handlowej, dr. Sommer.

Faktu, że stolica Śląska austriackiego wybrała Wszech Niemca, który idzie pod komendę K. H. Wolfa tego faktu nie trzeba ani brać tragicznie, ani uważać za katastrofę. Jest to tylko uzewnętrznienie niezadowolenia, które panuje wśród Niemców śląskich. Pobudki tego niezadowolenia są polityczno-narodowe, lecz w jeszcze wyższym stopniu ekonomiczne.

Każdy obywatel austriacki wie, że kompleksem krajów, zwanych Austrią, od wieków administrowano niedbale, niedołężnie, bez myśli o jutrze, bez planu i bez wytkniętego celu. Rządy troszczyły się tylko o wyciągnięcie grosza i o rekrutę. Nie znoszono samodzielności ducha i czynu wśród poddanych. Uważano tę ostatnią za niebezpieczną dla państwa. Krępowano więc, często zabijano rozmyślnie inicjatywę osób prywatnych. Ta metoda zemściła się na dobrobycie i na charakterze ludności.

Austria jest państwem, w którym warunki bytu codziennego należą do względnie najdroższych na kontynencie europejskim, sposobność do zarobku zaś trudniejsza, niż gdzieindziej. Mieszkańcy terytorjów, położonych w środku państwa, albo sąsiadujących z państwem tak źle administrowanem, jak Rosya, nie mają skali porównawczej przed oczyma. Lecz mieszkańiec narodowości niemieckiej Śląska austriackiego lub Czech północnych nieustannie widzi dobrobyt ludności w Prusiech i w Saksonii, widzi rozrost przemysłu i handlu, widzi, jaką obfitością środków pomocniczych, dostarczonych przez państwo, rozporządza ludność pruska i saska w walce o byt. I zbiera go złość, wręcz wściekłość, że w tej Austrii tak źle gospodarowano i jeszcze źle gospodarują. Pod wpływem tych uczuć zwraca się ku stronnictwu antypaństwowemu, ku Wszech Niemcom.

Co może z kraju zrobić dobra lub niedołężna administracja, nigdzie niepodobna lepiej sprawdzić, niż na Śląsku austriackim i pruskim. Jest to przykład klasyczny, zasługujący na studia polityków, administratorów, ekonomistów. Przyjrzałem mu się dokładnie w sierpniu 1904 r., gdy redakcja „Słowa Polskiego“ wysłała mię do Opawy na dzień 18 sierpnia.

Śląsk austriacki i pruski tworzyły jeszcze przed 172 laty jedną całość. Dopiero na mocy pokoju w Wroclawiu (28 lipca 1742 r.) Fryderyk II. zagarnął cały

5

Pochodzenie i wykształcenie Bohdana Chmielnickiego.

(Ciąg dalszy).

III. Kimże był w istocie ten zagadkowy człowiek który przez dzieje przeszedł, jak orkan wszystko-niszczący, nie oszczędzając ani wrogów, ani własnego narodu? Można mieć prawdę, głosząc, że dla tego narodu coś zrobił pożytecznego, ale jakaż głęboka i smutna w tem ironia, jeżeli zważymy słowa i czyny, chęci i następstwa. Ale nie o tem mam mówić.

Widzieliśmy, jak trudno uzasadnić przypuszczenia, ażeby był szlachcicem lub mieszczaninem. Wszystko było zagadką w tym człowieku, począwszy od urodzenia, skończywszy na charakterze.

Ażeby wyczerpać wszystkie hipotezy o jego pochodzeniu, przypominajmy sobie, jeszcze jedną.

Przed trzydziestu kilku laty zmarł na Ukrainie pisarz, niegdyś rozgłosnej sławy, dziś głuche o nim milczenie. Był to Tomasz Padurra. Uchodził za poetę i historyka. Miał, jako pisarz, kilka chwil szczęśliwych w życiu. Historykiem nazwać go nie można, gdyż żadnego skończonego obrazu dziejowego nie dał. Ale dzieje literatury znał, o ile znać można je było wówczas, kiedy jeszcze materiały do tych dziejów leżały w ukryciu. W ręce jego wpadały rękopisy, które albo zginęły albo się odszukać nie dały dotychczas — rękopisy niewątpliwie współczesne. Nie mamy prawa i powodu wątpić w ich autentyczność i podejrzawać wiarygodność Padurry, człowieka nieposzlakowanej uczciwości. Nie opisał ich wprawdzie autor szczegółowo, ale nie można mu tego brać za złe, bo nie był ani krytykiem, ani wydawcą. Znał je i korzystał z nich. Jako człowiekowi

wykształconemu i światłemu, a żyjącemu w czasach, kiedy jeszcze, pomimo walk, antagonizmy narodowe nie wybujały zbyt, stały mu otworem prywatne archiwa rosyjskie. Tam znalazł materiał do dziejów Rusi i korzystał z niego dorywczo. W dopiskach jego do poezji, w których pragnął dać pogląd na dzieje Rusi, są wiadomości, odnoszące się do rodziny Chmielnickich.

Metropolita kijowski Eugeniusz, mąż znany z uczoności i powagi, udzielił Padurrze notatkę, pochodzącą z archiwum książąt Szeremetjewów, znajdującej się przy liście Fiedora Wasilewicza Buturlina, wojewody i namiestnika Muromskiego, pisanym z Czehrynia d. 15 s. s. czerwca 1657 do Wasyla Borysowicza Szeremetiewa, wojewody i hetmana wojsk cara Aleksieja Michajłowicza.

Rząd moskiewski dowiedział się, że Chmielnicki, aczkolwiek przysięgł złożyć na poddaństwo Moskiewie, miał jednak tajemne konszachty z posłami Rakoczego i Szwedami. Dla wyjaśnienia tej sprawy wysłany został 19 kwietnia s. s. 1657 r. do Czehrynia Fiedor Wasilewicz Buturlin z diakiem Wasylem Michajłowym. 4 czerwca posłowie stanęli pod Czehryniem, powitani przez Wyhowskiego. Chmielnicki był chory. Nie przeszkodziło mu to jednak przyjąć posłów Rakoczego, chociaż posłów moskiewskich przyjął dopiero 9 t. m.

Posłańcy moskiewscy daremnie wywiadywali się o wszystkim, zarówno o sprawach politycznych, jak i prywatnych Chmielnickiego. Tajemnicza postać hetmana interesowała ich mocno. Otóż Buturlin w liście do Szeremetiewa taką dał o nim relację: „W mieście Chmielniku, wojewody Mieleckiego, w wojew. Podolskiem, syn rzeźnika, na imię Berko, upodobawszy sobie wyznanie rzymsko-katolickie, udał się z prośbą do księdza Michała Jezuita, kapelana zamkowego, żądając chrztu. Jezuita poszedł z nim do wojewody i prosił dla niego o względy, co otrzymawszy, ochrzcił Berka w kaplicy zamkowej,

dając mu imię Michał, a nazwisko od miejsca rodzinnego — Chmielnicki“³⁹⁾.

Ów Mielecki, jeżeli to był wojewoda podolski, miał na imię Mikołaj i umarł 1585 r. Był żonaty z Elżbietą, córką Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego, zwanego Czarnym⁴⁰⁾. Po śmierci męża, żona mieszkała w majątku rodzinnym, Olyce, na Wołyniu i tu miała w usługach przy swoim dworze Michała-wychrztę, który w czasie wicherzeń Kosińskiego czy Nalewajki, przyłączył się do jakiejś watahy kozackiej, wyszedł na Ukrainę i tam osiadł⁴¹⁾. Oparł się na kresach ukraińskich, gdzie znajdowały przytułek wszelkie szumowiny społeczne Rzptej.

Oprócz powyżej przytoczonej notatki Buturlina, posiadał w swoim ręku Padurra jakiś „rękopis XVII w.“, na który często się powołuje, a o ile z tego właśnie powoływania się sądzić można, istotnie współczesny. Tak dużo w nim szczegółów nieznanych skądinąd. Co się z owym rękopisem stało? Czy jakiś amator odczytych dziejów Rusi zniszczył go lub przechował, to czas dopiero pokaże. W tym rękopisie wszakże znajdowały się szczegóły, nieznane naszym historykom, piszącym daleko od Czehrynia, a znane niewątpliwie miejscowym ludziami.

Według tego rękopisu — nieodszukanego dotychczas — „Michał Wychrzt“ trzymał w Subotowie szynk wódki, piwa, miodu, a obdzierając zapomocą szachrajstwa piących, taką ściągnął na siebie nienawiść, że namówili Zagańczyków tatarskich, którzy go obrabowawszy, zajęli z synem do Krymu⁴²⁾. „Ponieważ wiemy skądinąd, że Subotów nadany został ojcu Bohdana,

³⁹⁾ Pisma Tymka Padurry. Lwów 1874 str. 263.

⁴⁰⁾ Niesiecki, t. XI, str. 395.

⁴¹⁾ Pisma, 283.

⁴²⁾ Pisma Padurry. 406.

Śląsk Górny i Dolny. Austrii ostało się Cieszyńskie, Opawskie i kraj na południe od rzeki Opy.

Dwa albo trzy dni wystarczą, aby naocznie się przekonać, co w tych samych warunkach gleby, klimatu, nawet rasy — boć ludność po obu stronach tworzą Słowianie, przeważnie Polacy i mieszańcy słowiańsko-niemieccy — zrobiła z jednej części Śląska rozumna administracja pruska, z drugiej niedbała administracja austriacka. Nasamprzód uderzy w oko każdego polityka kolejowa. Na Śląsku austriackim sieć kolejowa jest szczupła, linie główne są przeprowadzone dziwnie, jakby od niechcenia. Na Śląsku pruskim założono je tak, aby służyły celom handlowym i strategicznym. Kto wie, jaką sumę korupcji politycznej i handlowej tworzą dzieje budowy niemal wszystkich dróg żelaznych w Austrii, ten przestanie się dziwić przyczynom różnicy na punkcie kolejowym między Śląskiem jednym i drugim.

Weźmy Opawę i najbliższe miasto pruskie, Raciborz.

Opawa jest stolicą kraju, ma wiele władz centralnych, duży garnizon i liczy zaledwie 26.700 mieszkańców. Raciborz jest tylko siedzibą władz powiatowych, mimo to jego ludność wynosi 30.000 głów. Ale też w Opawie prócz biur nema prawie żadnych większych fabryk o rozgałęzionym wywozie, warunki życia codziennego zaś są droższe w porównaniu z pruskiemi przynajmniej o 33 proc. Ulice nawet pierwszorzędną nieźbyt czyste; oba dworce kolejowe małe; sklepy o fizyognomii prowincjonalnej; charakterystyczna ospałość na twarzach mieszkańców i powolność ruchów, bo i na co się spieszyć, wszak biuro nie ucieknie! W Raciborzu ulice czystość; kilka głównych, jak „Bahnhofsstrasse“ i Rynek mogłyby tworzyć ozdobę nawet milionowego miasta.

Szerzeg sklepów pięknych. Dworzec kolejowy ogromny. Budynek pocztowo-telegraficzny zaćmiewa koleję z Opawy. A teraz fabryki! Wszak to istne miasteczka, każda z osobna. Połączenia kolejowe wyborne. Ruch budowlany — jak widziałem — niezmiernie ożywiony. Ludzie się spieszą, za dnia nie siedzą wygodnie w piwiarniach i kawiarniach, ale w zamian za to w urzędzeniu wewnętrznym ich mieszkań, nawet w odzieży ludu wiejskiego znać dobrobyt.

Sklepy na przedmieściach, liczące na klientelę ludu polskiego, mają napisy polskie. Znalazłem filię „Górnoślązaka“; z młodej twarzy zarządzającego biła energia. Krzyże przydrożne noszą polskie napisy, bo polskimi są nazwiska ofiarodawców; tylko jeden krzyż obok polskiego nazwiska ofiarodawcy miał napis niemiecki. Znać, że ludzie tutaj idą naprzód, nawet uciśnani i tak dzielny lud polski.

Nie piszę apologii pruskiej gospodarki, jeno porównywał fakty. I w Austrii mogłoby dziać się inaczej! Ale trzeba zreformować ustawodawstwo podatkowe, które zwala największe ciężary na barki warstw ekonomicznie słabych; trzeba zreformować szkołę, aby tworzyła młodzież z charakterem i przedsiębiorczością, zamiast fabrykowania narybku biurokratycznego; trzeba usunąć z administracji system obsadzania stanowisk decydujących protegowanymi miernotami. Wtedy zniknie w Austrii szybciej, niż ktokolwiek przypuszcza, niezadowolone antypaństwowe. Austrija przestanie być obojętną „der Gemüthlichkeit“, lecz równocześnie zinniejszy się ilość niezadowolonych i na wpół najedzonych.

a najprawdopodobniej jemu samemu, ów „Michał Wychrzt“ mógł być innym wychrztą, gdyż ojca Bohdanowego śmierć zaskoczyła na polu walki. Według tedy słusznego przypuszczenia, mógł Padurra mieszać wypadki dwóch Michałów i dwóch wychrztów w jedno, chociaż i ojca Bohdanowego mogła spotkać taka sama przygoda. Co do wiarygodności wypisów Padurra pewności niema żadnej, gdyż braknie potwierdzenia tej wiadomości skądinąd, jakoteż faktycznych dowodów, ale w tem wszystkiem prawdopodobieństwo jest duże, daleko większe niż hipotezy o pochodzeniu jego szlachectwem lub mieszczańskiem. Przedewszystkiem podnieść należy tę okoliczność, że „wychrzt“ odgrywali pośród kozaków często bardzo wybitną rolę. Chrztili się żydzi, chrztili się Tatarzy, żywiły najswawolniejsze i zuchowate i zdobywali najwyższe godności kozackie. A wszystko, co było najbardziej awanturniczego, parło się na kresy, tam znajdując pieniądze i sławę odpowiednią. Samowidiec bez ogródek powiada, że wielu żydów, bojąc się śmierci, przyjmowało wiarę chrześcijańską. Niektórzy z nich, upatrzywszy chwilę sposobną, uciekali do Polski i znowu zostawali żydami⁴⁾. To samo o Tatarach powiedzieć można. Ten kto życie swoje ważył na wszystko, nie mógł bardzo ważyć religii. Z pewnością owe Dzendzały albo Dzendzaleje, Handzy (Jan-dza Gondza) Hiry nie pochodzili z krwi ruskiej. Późniejszy Hercyk był także wychrztą.

Może czas zresztą przyniesie coś światła i do wyjaśnienia lub obalenia tej hipotezy. Godzi się jednak podnieść, że w bardzo szczegółowych relacjach Fiodora Buturlina i diaka Michajłowicza, braknie siedmiu arkuszy, które widocznie rozmyślnie zostały usunięte z archiwum spraw zewnętrznych, znajdującem się w Moskwie. Dlaczego je usunięto? ⁴⁾ Tom ten redagowali Kostonarow, z okresu patryotyzmu małoruskiego, i Kulisz.

(C. d. n.)

FR. RAWITA-GAWROŃSKI.

⁴⁾ Samowidiec II.

⁵⁾ Akty połud. i zachod. Rosyi. T. III, 564.

„Standard“ o wychodźcach polskich.

(esn) Specjalny korespondent londyńskiego organu, wysłany dla zbadania charakteru tego wychodźstwa, które, bezustannie rugowane z Polski i Rosyi, zalewa Londyn i fabryczne miasta Anglii, bawi obecnie w Warszawie i stamtąd przysłał swemu dziennikowi dalsze listy o żydach i Polakach. Podaliśmy już jego — a raczej żydowskich bankierów w Warszawie — poglądy na sprawę emigracji żydów. Dziś streszczamy to, czego się korespondent dowiedział i od kogo zasięgał informacji o wychodźstwie polskim. „Jeżeli — pisze — żyd-emigrant z Polski jest w najwyższym stopniu niepożądanym nabytkiem dla Anglii, to cóż powiedzieć o tego rodzaju chrześcijańskim żywiole, który najtłumniej emigruje z tego kraju? Wnosząc z obyczajności Polaków tutaj i z ich zachowywania się w krajach, do których wychodzą, wypada powiedzieć, że polski żyd lepszy jest sto razy, jako imigrant, od Polaka“. Ilu Polaków emigruje rok rocznie do Anglii. Korespondent nie jest w stanie powiedzieć, nie ma na to wiarygodnych statystyk. My się możemy powołać na naszą własną znajomość wychodźstwa polskiego w Anglii przez długi szereg lat po r. 1903, na świeżo ogłoszone listy księży polskich z Londynu i Manchesteru i wogóle na informacje, jakie nas z Anglii często dochodzą — i musimy stanowczo zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby polskie wychodźstwo było tam tak liczne i tak nędzne, jak je korespondent „Standardu“ przedstawia... nie na podstawie osobistej obserwacji, tylko na podstawie wiadomości, zasięgniętych u ludzi (zobaczmy niebawem jakich), którzy w Anglii nie byli.

„Faktyczna emigracja z Litwy jest mniej więcej 10 razy liczniejsza — pisze korespondent — niż głosi rządowa statystyka“. Tak mu powiedziano w brytyjskim konsulacie. „Ale, choćby nie wiem jak mała była liczba wychodźców z polskich miast, można na pewno powiedzieć, że każdy wychodzący polski jest niepożądany. Ich niemoralność nie ulega kwestyi. Nie jest to niemoralność, która tu panuje — jest to całkowity brak moralnego poczucia i zmysłu, tego zmysłu i poczucia, które w Anglii są drugą naturą ludu“.

Jeżeli mowa jest o ludzie miejskim i jeżeli można, nie znając stosunków po miastach Królestwa, wnosić ze stanu moralnego ludu n. p. lwowskiego — to, niestety, w zdaniu Anglika jest dużo prawdy. Jednakże przyznaje on, że lud najwięcej zepsuty nie udaje się przeważnie do Anglii. Posłuchajmy go dalej: „Kiedy się pyta Polaka z lepszych klas, czem się dzieje, że jego rodacy z warstw zwykle emigrujących przynoszą wstyd swemu krajowi, słyszy się odpowiedź: Ot, to chyba dla tego, ponieważ każdy emigrant-żyd przedstawia się za granicą za Polaka. Że jednak to jest po największej części nieprawdą, dowodzi fakt, że podczas gdy żyd emigruje bez nadziei powrotu, z mocnem postanowieniem stworzenia sobie nowej i stałej ojczyzny, Polak emigruje tylko na pewien czas, marzy o zrobieniu wielkiego majątku i o powrocie do kraju. Jeżeli Polak przysyła pieniądze rodzinie, to na to, ażeby je mieć po powrocie; żyd zaś sprowadza rodzinę do siebie“.

Biedny Polak jest, zdaniem tych którzy informowali korespondenta, najgorszym wychodzą, a jako kolonista psuje się jeszcze bardziej. Dowodem mają być osady polskie w Brazylii przedewszystkiem w Paranie. Ci Polacy, którzy tam przybyli przed 12 laty — zaraz po emancypacji murzynów przez cesarza Piotra, więc kiedy wielkie było zapotrzebowanie wolnego robotnika w miastach i na plantacjach — byli to ludzie, należący do „najciemniejszej i najniższej moralnie upadłej klasy polskiego ludu wiejskiego“. Korespondent informował się pod tym względem u dra Heinego (?) „mającego reputację jednego z najlepszych znawców historii i politycznej ekonomii w Warszawie“. Uczony ten powiedział: „Lud, który wyszedł do Brazylii, był to lud wiejski, najciemniejszy. Był on złudzony przez nieuczciwych agentów, którzy namówili go do kupienia biletów do południowej Ameryki, obiecując mu najnieodrzeczniejsze rzeczy. Chłop pewien z kaliskiego oświadczył, że pójdzie go Brazylii, bo mu powiedziano, że to kraj bogaty, a zupełnie wyludniony. Wszystko tam czekało na przybyszów — marmurowe pałace pełne złota, przepysznych mebli i takich kobierców aksamiitnych i jedwabnych, jakich nie widzieli ani generał-gubernator warszawski ani nawet sam car. To było w r. 1892. Ruch emigracyjny z tego powodu był tak wielki, że już w Strzałkowie nie było dla wychodźców żywności“.

Wybitny pewien, zagraniczny urzędnik w Warszawie (może konsul angielski) powiedział korespondentowi: „Polacy emigrują, aby uniknąć wojskowej służby i nie umierać z głodu. Z powodu bezustannego podziału ziemi, chłopci są tak biedni, że skrawek ziemi, jaki posiadają, nie wystarcza wcale na ich z ich rodzin utrzymanie. Są oni nad to całkowicie nieokrzesani, nie umieją pisać ani czytać, wiadomości nie posiadają zgola żadnych. A jednak emigrują bezustannie — zawsze w nadziei zarobienia majątku i powrotu. Tylko że, emigrując, nie myślą o robocie! Wyglądają za morzami jakiegoś szczęśliwego losu, czegoś nadzwyczajnego. Wielu wraca bez grosza, wielu zupełnie zrujnowanych na zdrowiu — niektórzy wrócili obłąkami“.

Przyczyn ludowej emigracji z Królestwa i Litwy dowiedział się korespondent od wice-konsula, p. St. Clair, który wychował się był w Wilnie i Litwę ma znać bardzo dokładnie. Oto, co ten p. St. Clair powiedział: Obyczaje litewskiego chłopca zmieniły się ogromnie. Dawniej dziwiono się, jeżeli jaka dziewczyna wiejska zdo-

była się na odwagę wyjść zamaż za kogoś „z daleka“, t. j. z innej parafii. Teraz wszyscy marzą o wyjściu z granicę. W miarę jak ludność ta liczebnie wzrasta, ziemia zmniejsza się. Po śmierci ojca synowie dzielą się ziemią, a jeżeli ich liczba przenosi liczbę możliwych działów, to niektórzy biorą wartość w pieniądzu. Liczba chłopów nie mających ani ziemi ani zajęcia żadnego jest bardzo wielka. Wielu przenosi się do miast, lub idzie na 8-miesięczny zarobek do Prus, albo emigruje. Jeżeli nadarzy się sposobność nabycia ziemi tanio przez bank włościański, albo wziąć jakieś gospodarstwo pod dobrymi warunkami w dzierżawę, to prędko porzucają zamiar wyemigrowania. Są wsie wyjątkowe, których ludność zajmuje się domowym przemysłem. Tak n. p. pewna liczba chłopów w gubernii wileńskiej urządza sobie cegielnię, w której wyrabia około pół miliona cegieł rocznie, wartości 6.000 rubli, na czem ma czystego zysku 4.250 rubli, a każdy współnik otrzymuje dla siebie około 100. Ale takich wyjątków jest mało. Nie dziw, że wśród podobnych okoliczności ludność szuka dobrobytu przez wychodźstwo.

„W gubernii kowieńskiej lud emigruje głównie z powiatów telszewskiego i rosieńskiego. Od r. 1895—1900 wyemigrowało włościan 9.523, z tych zaś wróciło 1493. W ciągu r. 1900 wyszło 2365, wróciło 456. Z miast zaś w ciągu 1895—1900 wyszło osób 14.508, wróciło zaś tylko 1351. Tak głosi statystyka urzędowa — ale liczba emigrantów jest faktycznie 10 razy większa. Pytanie teraz, czy dla włościan wychodźstwo jest korzystne, czy nie. Nie ma wątpliwości, że, z jednego punktu widzenia, jest korzystne, bo znaczna liczba wraca z oszczędzonymi pieniędzmi i nabywa grunty. Z drugiej strony, emigracja przynosi szkodę właścicielom większych majątków; w miesiącach letnich nie ma robotnika, są wsie, gdzie ani mowy niema o znalezieniu robotnika za niewielką cenę. W mińskiej gubernii chłop kosi siano lub zboże za 1 rubla dziennie, w kowieńskiej za pół rubla. Towarzystwa rolnicze nie zakładają kasy oszczędności dla ludu, aby polepszyć ich dobrobyt i położyć tamę wychodźstwu“.

(Dok. nast.)

Z ziem polskich.

(Pogrzeb śp. Maksymiliana Jackowskiego.)

— Pogrzeb śp. Patrona Kółek rolniczych odbył się w Poznaniu. W żałobnym obrzędzie wzięły udział wszystkie stany społeczeństwa polskiego. Przeważało oczywiście włościanstwo.

„Jako symbol życia i planu trudów życiowych zmarłego patryarchy ludu — opisuje ten pogrzeb „Kurjer Poznański“ — przysłała ziemia wielkopolska ze swoich łańdów plony, które on swym znojem wy dobył. Świątynię całą, w której zwłoki jego spoczęły, zasłaly wieńcami z zboża i gałązek sosnowych i świerkowych ręce włościan, a oczy ich łzy rześiste rosły na nie na wspomnienie tego, który ich doli był założycielem. Wśród narodu całego, który chował swego bohatera, widać było, że ten żywioł, ci ludzie z roli, największe mają do Zmarłego prawo i że oni pierwsze miejsce mają przy trumnie tego wielkiego syna narodu. Nad trumną zmarłego przemówił najpierw imieniem Kółek rolniczych p. Julian Brzeski.

„Ze śmiercią wielkiego tego męża — mówił — zgasała na zawsze jedna z najjasniej świecących gwiazd, których światło odczuwały najdalej zakątki Królestwa naszego i odczuwać będą dopóty, dopóki duch polski jasnieć, a mowa polska rozbrzmiewać będzie w tej krainie grobów ojców naszych, w tej krainie łez i nie-szczęść“.

Z wielką a szczerą bólem przejętą wymową żegnał zmarłego Patrona włościanin Józef Królak.

„Wielka klęska spadła na Izraela — mówił — gdy jeden z tych, który po utracie wolności gromadził około siebie mężny lud, aby orężem rozbić kajdany niewoli i odzyskać swobodę — legł na polu chwały. I płakał lud wszelki płaczem wielkim mężnego Machabeusza i żałował dni wiela.“

„I my stoimy dzisiaj nad zwłokami męża, który wprawdzie nie z orężem w rękę, ale przodując w ciężkiej obywatelskiej i społecznej pracy, walczył dla dobra swego kraju i swoich współbraci bez wycieńczenia w najpierwszym szeregu. Umarł ktoś, co nie był obojętny ludziom, o czem świadczy ten liczny orszak pogrzebowy. Tak — w tej trumnie leżą już skostniałe członki śp. Maks. Jackowskiego, Patrona Kółek rolniczych — opiekuna włościan.“

„Tu leży prawdziwy Polak, w którym nie było zdrady, który gorąco i całym sercem ukochał świętą ziemię naszą i pracę około spraw społecznych — to też każdy z nas umiał ograńić czystą jego duszę, niekazitelną charakter i gorącą miłość Jego, jaką pałał ku braci swej, mając zawsze na oku jej dobro i dla jej dobra niezmordowanie pracując.“

Legł mąż wielkiej, wielkiej miłości ojczyzny i miłości bliźniego, która to uzdolniała go do tak olbrzymiej pracy około dobra społeczeństwa, nadawała hartu duszy i ciała i sprawiała, że wszelkie trudy i przeszkody, jakie napotkał na drodze życia, zwycięsko pokonywał — znosił wszelkie cierpienia z poddaniem się woli Bożej, z głęboką wiarą w lepszą przyszłość. Pragnienie służenia ojczyźnie i społeczeństwu, było przewodnią myślą wszystkich jego czynności, ale bo też tylko taka myśl zbożna mogła natchnąć i uzdolnić człowieka do podjęcia tak olbrzymiej, rozmaitej a w skutki i błogosławieństwa tak obfitej pracy“.

Poseł Chrzanowski podkreślił w swej silnej mowie znaczenie Jackowskiego dla całej Polski.

„Bo jest on jednym z tych nielicznych Wielkopolan porozbiorowych dziejów — mówił p. Chrzanowski — którzy do całej Polski należą, bo pracując między tymi, którzy nas „żywią i bronią”, na starej piastowskiej ziemi i ucząc ich znów sam, jak ją żywić i bronić, uszlachetniał wrodzoną im miłość do niej i wprowadzał ich w szeregi synów całą ojczyznę miłujących — na wzór i na przykład innym naszym ziemcom. — A czynił to w taki prosty sposób; nie głośno, nie na olbrzymich wiecach płomiennymi słowy, nie tyśiącznymi pismami, lecz spokojnem cichem słowem po niedużych gromadach, ojcowskim obcowaniem i braterską rozmową. — Czynił to przytem nie dorywczo, nie w pewnych tylko chwilach i czasach, nie, że tak wypadało, nie dla zasługi, lecz zawsze, „ciągle i bez wytchnienia”, bezustannie, wytrwale, nieustraszenie, z przekonania o konieczności tej pracy a z miłości dla sprawy. — Czynił to wreszcie nie obok innej społecznej pracy, lecz prawie jako jedyną pracę swego życia nad wszytkie umiłowaną, oddał jej niepodzielnie całego siebie i włożył w nią rozumnie całą swoją duszę.

„W naszym zaborze jak Karol Marcinkowski stał się wykonawcą części Staszycowego testamentu — troński o miasto — tak Maksymilian Jackowski wykonywał pierwszy naprawę myśli Kościuszkowską; przypominam słowa listu Tadeusza Kościuszki z d. 12 maja 1794 r.:

„...wzbudzić potrzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że Ojczyznę mają... lud do sprawy publicznej przywiązać należy... łatwo przyjdzie, byle szczerze chcieli ziemianie i księża...”

„On pierwszy naprawę szczerze chciał i w tem całą tajemnica, że taki owoc jego praca przyniosła, że z jego siewu takie bujne kłosa porosły! Słusznie też nie z barwnych kwiatów, lecz z pełnych kłosów wieńce ci przez niego najwięcej ukochani dzisiaj poniosą. Imienia jego, które jest, stało się dla nas synonimem czynu, nikt w Polsce nigdy nie zapomni.”

Żołobnemu konduktowi, w którym wzięły udział wszystkie polskie stowarzyszenia i korporacje w Poznaniu, przewodniczył ks. biskup Likowski, nad grobem przemówił jeszcze poseł ks. Stychel, oddając imieniem całego narodu ostatni jeszcze hołd zasłużonemu mężowi.

Z Rosyi.

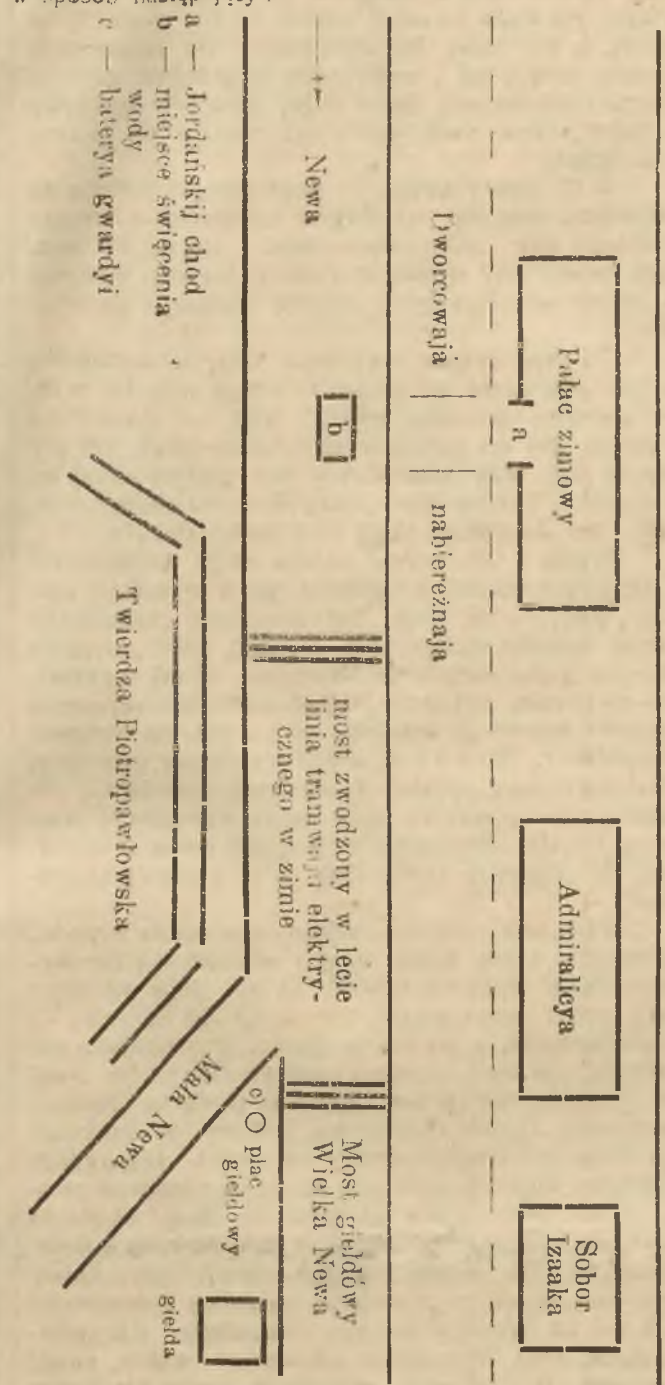
Miejsce zamyaku.

Święto Bogojawienia (Chrzt Chrystusa w Jordanie) istniejące tylko w obrządku wschodnim, obchodzone jest w Rosyi z taką uroczystością jak u nas Boże Ciało. W Petersburgu uroczystość obchodu tego święta przewyższa wszystko, co w tym rodzaju można tam widzieć. Po uroczystej mszy, odprawianej w cerkwi „Zimowego pałacu”, w obecności pary carskiej i całego dworu, wychodzi olbrzymia i jedna z najświetniejszych, jakie wogóle widzieć można, procesja na Newę, gdzie o kilkanaście kroków od obmurowanego granitem brzegu, znajduje się wyrębana w lodzie przerebel a nad nią zbudowana z lodu kaplica, w której odbywa się uroczystość święcenia wody (wodoświatje). Cała prześcień lodu między brzegiem a kaplicą pokryta jest pomostem z desek, przystłoniętych znowu dywanami. Procesja ma drogę nie wielką. Przechodzi mianowicie przez szereg sal w Zimowym pałacu i przez wspaniałe westybul i wejście t. zw. „jordańskie” w samym środku pałacu, następnie przez quai pałacowe t. zw. „Dworcową nabieżnia”, ulicą szeroką na jakie dwadzieścia kroków i po kilkunastu stopniach granitowych zeszedłszy na dół, staje na lodzie.

Uroczystość samego święcenia wody na rzece trwa dobre pół godziny. W tym czasie śpiewa wspaniały chór śpiewaków pałacowych i katedralnych (dworcowej i soborniej piewczynie), jeden z najpiękniejszych i najpotężniejszych, jakie wogóle można kiedykolwiek słyszeć. (Nie brak melomanów, którzy przyjeżdżają np.

aż z Anglii, tylko aby tego oryginalnego śpiewu posłuchać). Cały brzeg Newy od strony pałacu na przestrzeni dobrych dwóch kilometrów od soboru Isaakiewskiego, mniej więcej aż do Troickiego mostu, zalany jest wojskiem w paradzie. Zwyczajna publiczność bywa dopuszczana tylko na most giełdowy w ograniczonej liczbie, a więc przeszło pół kilometra od miejsca święcenia wody i na brzeg przeciwległy Newy.

Na planie schematycznym sytuacja przedstawia się w sposób następujący:



Podczas uroczystości jordańskiej salwy oddaje bateria artylerii nie, jak zwykle z twierdzy Piotropawłowskiej, ale z cypla półwyspu, c), który powstaje wskutek rozszczepienia się Newy na dwa ramiona Wielką Newą i Małą Newą. Półwysp ten zajmuje śliczny w czysto greckim stylu utrzymany gmach giełdy i skwer przed nim ozdobiony dwiema kolumnami rostralnymi. Między temi kolumnami ustawia się baterię, z której padły owe groźne strzały.

KONSTANTY SROKOWSKI.

Po japońsku i po rosyjsku.

„Now. Wrem.” pisze: „Przeczytaliśmy, że Japończycy skończyli już most żelazny przez rzekę Jalu, która niedawno jeszcze była w naszych rękach. To po japońsku! A oto po rosyjsku: Przed rokiem w Towarzystwie briańskim porobiono zamówienia na budowę bardzo ważnych mostów przez Dniepr i Dźwinę na dwóch

nowych kolejach żelaznych. Fabryka towarzystwa nie może jednak przystąpić do budowy, pomimo, że już nawet są pieniądze wyasygnowane, gdyż w ciągu roku nie mogła otrzymać planów mostów zamówionych. Urzędnicy w ciągu roku nie zdążyli zrobić planów! A mo że z taką samą „energiją” będziemy budowali nowe pancerniki, w miejscu zatopionych na wodach oceanu Spokojnego?

Martyrologia prasy rosyjskiej.

„Kurjer Warszawski” omawiając zapowiedziane zniesienie cenzury przewencyjnej, powiada, że ta część prasy, która już teraz cenzurze owej nie podlega, na „różach nie spoczywa”, o czem dowodnie świadczy częstość kar, wymierzanych pismom na mocy ministerialnego zarządzenia. Wystarczy przypomnieć, że w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy (do lipca był ministrem spraw wewn. von Pleve) następujące pisma otrzymały następujące kary: „Wołyń” (zawieszony na trzy miesiące), „Russkaja ziemia” (zawieszona zupełnie), „Kurjer” (pozbawiony sprzedaży detalicznej), „Peterb. Gazeta” (ditto), „Wasa Posten” (zawieszona na trzy miesiące), „Wiesticnik Jurga” (zawieszony na sześć miesięcy), „Uralec” (na trzy miesiące), „Jugo-zapadnaja niediela” (na osiem), „Jenisej” (na trzy miesiące), „Louki” (na miesiąc), „Orłowski Wiesticnik” (na sześć miesięcy), „Etela Suonej” (pierwsze ostrzeżenie), „Kotkan uutiszt” (drugie), „Ketki Savo” (pierwsze), „Woschod” (trzecie ostrzeżenie), „Ruś” (odebrana sprzedaż uliczna), „Uusi Suometar” (ostrzeżenie pierwsze), „Peterb. Wiedom.” (zawieszona sprzedaż oddzielna i tuż za tem drugie ostrzeżenie), „Helsingfors-Posten” (pierwsze ostrzeżenie), „Taraz” kaukaski (zawieszony na cztery miesiące), „Siewiernyj kraj” (na ośm miesięcy), „Nowosti” (zawieszenie sprzedaży detalicznej), „Pejvalehti” (zawieszone całkowicie), „Hufvudstadsbladet” (pierwsze ostrzeżenie), „Aamulehti” (zawieszone na miesiąc), „Mikkel” i „Kajku” (pierwsze ostrzeżenie), „Nasza Żiżń” (odjęcie sprzedaży detalicznej), „Prawo” (pierwsze ostrzeżenie), „Syn Otieczestwa” (pierwsze ostrzeżenie, a po dwunastu dniach istnienia zawieszony), „Prawo” (drugie ostrzeżenie), „Bessarabiec” (zawieszony na trzy miesiące), „Nasza Żiżń” (pierwsze ostrzeżenie), „Russkaja Prawda” (drugie ostrzeżenie), „Ruś” (ponowne odjęcie sprzedaży numerowej), „Naszi Dni” (pierwsze ostrzeżenie i zawieszenie sprzedaży detalicznej).

Odgłosy wojny.

(n) W Paryżu otrzymano zupełnie pewne wiadomości, jak donoszą tamtejsze dzienniki, że

adm. Roźdiestwieńskij odplynął od Madagaskaru.

Uczynił to, zdaje się, w zeszły poniedziałek, a więc w 3 dni po złączeniu się z nim eskadry Fölkersahma, która przybyła drogą suezką. Rząd francuski jest szczerze zadowolony, że ustala na koniec obecność rosyjskich okrętów na terytoryalnych wodach Francji. Podobno admiralicy petersburska polecili Roźdiestwieńskiemu przed dwoma tygodniami opuścić wody madagaskarskie, on jednak instrukcyi nie usłuchał, chcąc się doczekać Fölkersahma. Tego rodzaju nieposłuszeństwo nie jest rzadkiem u rosyjskich oficerów, aby przypomnieć tylko samowolne, a czasem wprost przeciwnie rozkazom operacye rosyjskich generałów i pułkowników w krajach, położonych daleko od kontroli władz centralnych — np. w środkowej Azji.

Paryski „Matin” dowiaduje się z Petersburga, że pięć dni temu minister marynarki, adm. Avellan, otrzymał długi telegram od Roźdiestwieńskiego. Naczelny wódz floty bałtyckiej uwiadomił o przybyciu drugiej sekcji, oraz że, jeżeli w Libawie miał jakie jeszcze obawy co do powodzenia swojej wyprawy, to obecnie ich niema, bo nabrał zupełnego zaufania do swoich oficerów i żołnierzy, którzy wykonują wszystkie manewry bardzo dobrze i których strzelanie jest „absolutnie do-

— Unser taegliches Brod gieb uns heute... podchwycił donośnym basem pan Bluemchen, ale żaden głos mu nie towarzyszył. Przez chwilę trwała cisza: ksiądz czekał, nieruchomy, na klęczkach.

Wtem naraz z sześćdziesięciu piersi podniósł się jeden głos, jak skarga wielka i prośba:

— Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj... Magister zerwał się.

— Co to, co to jest? zawołał.

Ale ksiądz nie poruszył się z klęczek, tylko dał mu znak milczenia, a następnie zakrył twarz rękami.

A chór dzieciennych głosów mówił dalej:

— I nie wódz nas na pokuszenie, ale zbaw nas ode złego!

V.

Ksiądz Hartman Streug wracał na probostwo z głową pochyloną na piersi, nie odpowiadając na ukłony spotykanych po drodze przechodniów, zamyślony i posępny.

Na progu plebanii czekała go stara krewna, prowadząca mu gospodarstwo, a zwana przez wszystkich Tante Liese.

Była to stara panna, o suchej pomarszczonej twarzy i łagodnym spojrzeniu szarych, jakby wypełnionych oczu.

— Czekam na ciebie od tak dawna, Hartmanie, rzekła zbliżając się nieśmiało. Toż jeszcze śniadania nie jadłeś a to już blisko południe!

Ksiądz ręką machnął.

— I nie będę, rzekł. Ani czasu, ani chęci. Poczekał na obiad.

Ciotka Liza popatrzyła nań z troskliwym niepokojem.

(C. d. n.).

14

JAN ŁADA.

Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy).

— Ty polski urwiszu, ty wiesz na kogo szczekasz?

I zwracając się z uniżonością do księdza zaczął go przeproszać.

To był zupełnie nieistotny wypadek... Niech Hochwuerden nie myśli, że jakie rzeczy zdarzają się tu... To pierwszy raz od czternastu lat jak jest w tej szkole! Proszę słuszny gniew pohamować i nie czynić jego, Magistra, odpowiedzialnym za tego lotra!

Ale ku nowemu zdziwieniu zacnego pedagoga ksiądz nie potrzebował wcale hamować gniewu i nie czynił pana Bluemchen odpowiedzialnym za uczynek Błażka. Słowa chłopaka wywarły na nim wrażenie bardzo dziwne i niespodziewane. Fala krwi uderzyła mu na przód na skronie a zaraz potem twarz mu zbładła jak chusta. Nie odpowiedział na biadania Magistra i zdawał się ich nie słyszeć nawet, bo stał, jakby zmartwiał, z oczyma wpatrzonymi przed siebie w coś niewidzialnego. Wreszcie dłonią potarł czoło i rzekł cichym głosem do Górki:

— Odejdź na miejsce!

Następnie zwrócił się do Magistra, który stał z otwartymi ustami.

— Proszę, rozpuść pan klasę, rzekł. Wszystko radto jest wzburzone: niech się uspokoją...

— Jeszcze więcej godziny mają nauki, odparł nauczyciel: ale jeśli Hochwuerden każe...

— Proszę oto!... I jeszcze jedno, dodał ciszej. Bądź pan ogłędniejszym w karaniu!

— Jakto? spytał zdumiony Magister.

— Nie bij ich za błędy ich myśli i pojęć, rzekł ksiądz. Dość, gdy ich będziesz karał za ich czyny złe i odporne.

— Jakto? powtórzył pan Bluemchen: ależ za takie zachowanie...

— Oni są zaślepieni, obalamuceni wychowaniem domowem, wielkopolskimi wpływami. W powietrzu to jest... I patrz pan, jak na nich działa, skoro używają argumentów, mogących... mogących jeżeli nie zachwiał, to zaniepokoić... Nie, kijem nie wybijesz im tego z głowy, panie Bluemchen!

— Wedle rozkazu, odpowiedział Magister, wytrzeszczając wciąż oczy i robiąc widocznie wysiłki, by słowa zwierzcchnika pomieścić w swej kwadratowej głowie.

— Będziecie więc dziś wolni, rzekł proboszcz, podchodząc ku ławkom. Nie potrzebujecie wracać do szkoły popołudniu. Odpocznijcie i uspokójcie się. A teraz pomódlmy się razem, żeby uprosić u Boga światła i spokoju!

Dzieci powstały i złożyły ręce. Ksiądz przykląkł na stopniu katedry.

— Vater unser, der Du bist im Himmel, zaczął.

Głos jego pełen był skupienia i modlitewnego przejęcia. W słowach modlitwy drżała wiara głęboka, otwierała się przed Panem niebieskim cała dusza tego człowieka.

— ...wie im Himmel, so ach auf Frden! kończył ksiądz i zatrzymał się, czekając aż modlitwę dokończy słuchacze.

skonałe. Admirał postanowił nie czekać na trzecią eskadrę, ani nawet na ostatnie krążowniki i torpedowce, które co dopiero przeszły kanał Suezki — bo „nie chce, aby mu towarzyszyły statki, których żołnierze nie są należycie wyćwiczeni“.

W Libawie, jak donosi stamtąd biuro Reutersa, marynarska inżynieria pracuje bez wytchnienia około przygotowania trzeciej eskadry. Wszystkie statki otrzymują obecnie aparaty do bezdrutowej komunikacji telegraficznej i do elektrycznych świateł wywiadowczych.

Bardzo ciekawe wiadomości o poglądach wojskowych sfer petersburskich na przyszłe operacje w Mandżurii podaje korespondent moskalfilskiego „Echo de Paris“. Pewien generał dał mu następujące szczegóły o

zadaniu kawalerii Miszczenki,

która ma niepokoić japońskie tyły, zagrażając komunikacjom z południem. Cała siła Miszczenki składa się przynajmniej z 20 szwadronów i stanowi dywizję, zostającą w łączności z główną armią za pomocą tańcucha oddziałów, zajmującego serię strategicznych punktów wzdłuż rzeki Hun. Prawdopodobnie część dywizji stoi o 30—40 km. na południe od Sziupu, nad rzeką Hun, na końcu rosyjskiego prawego skrzydła. Reszta i najważniejsza część kawalerii czeka naprzeciwko Liaojangu, w odległości około 25 km. od miasta. Zdaje się przeto, że Kuropatkin chce opóźnić ile tylko możliwości przybycie wojsk portarturskich generała Nogi, a nadto, bardzo ruchliwa kawaleria Miszczenki grozi bezustannie lewemu skrzydłu Japończyków. Marszałek Ojama miał popełnić ważny błąd ten, że nie wzmocnił dostatecznie swoich komunikacji z Liaojangiem.

Więc, zdaniem petersburskiego generała, jednym z głównych zadań Kuropatkina będzie niepokoić i psuć japońskie komunikacje z Niuczwangiem i Koreą. Musi on starać się, aby nieprzyjaciół był zmuszony podzielić swoje siły, nie mógł skoncentrować akcji do ataku frontowego, musi podjąć energiczną geoylasówkę, licząc przeciw na to, że

Rozdiestwieskij może znieść flotę Toga

lub zadać jej taką klęskę, która osłabi lub zniszczy japońską przewagę na morzu. „Bądź, jak bądź — dodał generał — nie jesteśmy jeszcze w tej pozycji, ażebyśmy mogli sami podjąć atak frontowy. W ostatnich raportach do cara Kuropatkin oświadczył, że jedynie tylko operacje flankowe mogą mieć powodzenie przeciw Japończykom, tak silne są ich obecne stanowiska. Jednym słowem terazniejsze ruchy i obroty nie są zaczepnymi ze strony Rosyan, tylko mają przygotować akcję zaczepną“.

Brak map w armii rosyjskiej.

W odpowiedzi na doniesienie Ludwika Nodau w „Journalu“, że armia rosyjska w Mandżurii cierpi dotkliwie z powodu braku map, zamieszcza były naczelnik wojskowo-topograficznego oddziału Przyamurskiego okręgu, geodezista generał major Polanowski, następujący list w „Now. Wremieni“.

„Byłem naczelnikiem wojskowo-topograficznego oddziału w Chabarowsku od 1900 do 1904 roku i dlatego mogę wyjaśnić społeczeństwu rosyjskiemu, dlaczego mimo, że posiadamy cały korpus wojskowych topografów w liczbie kilkuset, armia nasza znowu teraz, jak dawniej, idzie do boju bez porządných map terenu wojny.

„W roku 1900 objąłem kierownictwo oddziału wojskowo-topograficznego właśnie w chwili rozpoczęcia mobilizacji z powodu wybuchu wojny chińskiej. Olbrzymie zapotrzebowanie kart i planów strategicznych rejonów, postawiły oddział mój w położeniu bez wyjścia, ponieważ w latach poprzednich nie porobiono żadnych zapisów.

„Wychodząc z założenia, że podobnie jak wówczas w kraju Przyamurskim, tak w najbliższej przyszłości w południowej Mandżurii może się okazać potrzeba dokładnych map w celach strategicznych, wypracowałem w końcu 1900 r. i przesłałem do Petersburga projekt, w którym proponowałem, aby przy współudziale 100 topografów i 4 astronomów w ciągu dwóch lat zdjąć instrumentalnie w dwuwiorstwowej podziałce całą Południową Mandżurię, licząc od paraleli Charbinu na południe, a w reszcie Mandżurii na północ od Charbinu wyznaczyć dokładnie wszystkie drogi wodne i lądowe, mogące służyć do transportu wojsk. W ten sposób na koniec roku 1903 byłoby już gotowe bardzo dokładne mapy całego przypuszczalnego terenu wojny w Mandżurii. Niestety, z powodów, których nie znam i nie rozumiem, projektu mego w Petersburgu nie przyjęto. Zamiast 100 ludzi, udało mi się w r. 1901 wysłać do Mandżurii na zdjęcia kartograficzne tylko 20, a w r. 1902 drugie tyle. W tych warunkach można było zdjąć mapy tylko na przestrzeni od Kwantungu do paraleli Liaojangu. W roku 1903 żadnych więcej zdjęć kartograficznych w Mandżurii nie przeprowadzono. Skutek zaś tego wszystkiego był taki, że dopóki wojna toczyła się na południe od Liaojangu, armia nasza miała jeszcze dokładne karty w dwuwiorstwowej podziałce, ale kiedy niegrzeczni Japończycy teren wojny przesunęli na północ od Liaojangu, brak porządných kart i planów dał się armii naszej natychmiast uczuć.

W sprawie sług.

Dr. Leopold Caro ogłosił w ostatnim „Przeglądzie powszechnym“ bardzo cenną rozprawę o „prawach sług“, gdzie w jasny sposób wykazuje niesłuszną i niesprawiedliwą regulaminu dla służby, obowiązującego zarówno u nas, jak we wszystkich krajach państwa austriackiego.

Przytaczamy za nim najbardziej widoczne braki

tej ustawy, której pilna reforma należy do powszechnie odczuwanych u nas potrzeb społecznych.

Sługa, który zawarł umowę, w razie, gdyby do obowiązku nie chciał lub nie mógł wstąpić, poleca ustawa „ukarać i nawet użyciem środków przymusowych zniewolić do wstąpienia do służby“. Przepis ten, sprzeczny z zasadniczą ustawą o wolności osobistej, jest zarówno niesprawiedliwy (bo odwrotnie służbodawca, który zgodził się na służbę, a następnie nie przyjął go do obowiązku, ma wedle tej samej ustawy zwrócić słudze tylko koszty, a nie może być zniewolony do dotrzymania umowy najmu), jak i niekorzystny w praktyce, gdyż nie można przypuszczać, ażeby sługa, zmuszony do służby u kogoś wbrew swej woli służył rzeczywiście dobrze i użytecznie.

§ 17 ustawy uważa, że sługa przez wstąpienie do obowiązku staje się „ein Mitglied des häuslichen Kreises“ i dlatego, gdy „usilne napomnienia i nagany nie skutkują, należy użyć sroższych środków karności domowej w sposób umiarkowany i zdrowiu służącego nie szkodliwy“.

Ta sama ustawa, uważająca sługę za domownika w tym celu, ażeby go po prostu można było bić w razie potrzeby, przestaje uważać sługę za domownika z chwilą, gdy on popada w chorobę zaraźliwą, lub gdy wogóle bez winy służbodawcy jest chorym dłużej niż 4 tygodnie. Ustawa nie wymaga nawet od służbodawcy, ażeby ten ubezpieczył sługę na wypadek choroby.

Wedle § 28 można oddalić sługę bezzwłocznie i bez wypowiedzenia 6-tygodniowego w wypadkach choroby, dalej, jeżeli sługa bez zezwolenia służbodawcy obcyemu dozwala noclegu lub w ogóle jeżeli „porządek domowy grubo narusza“. Naturalnie, że tak ogólnikowe określenie, zwłaszcza owego „grubego naruszenia porządku domowego“, otwiera szerokie pole dla samowoli służbodawcy. W tych i w innych wypadkach (oszustwo, sprzeniewierzenie, pijaństwo, obrażenie służbodawcy lub towarzyszyów pracy) ma sługa nadto wynagrodzić szkodzoną szkodę. Zrozumiałe to jest, gdy mowa o oszustwie, ale niepojęte, skoro idzie n. p. o obrazę służbodawcy.

Przeciwnie niedostatecznie określa ustawa wypadki, w których wolno słudze opuścić służbodawcę bez wypowiedzenia. Może się to stać: 1) gdy sługa nie może dalej pełnić obowiązków bez szkody dla zdrowia; 2) jeżeli służbodawca przekracza granice przysługującej mu karności domowej, a przeto zdrowie lub życie sługi na niebezpieczeństwo jest narażone (! piękna „karność domowa“); 3) jeżeli służbodawca (nie zaś inni domownicy) sługę do nieobyczajnych lub prawu przeciwnych czynności namawia, albo gdy od takich namów ze strony innych domowników lub gości nie chroni sługi; 4) jeżeli służbodawca wybiera się w podróż mającą trwać dłużej, niż czas służby, lub chce zabrać sługę, wbrew jego woli na nowe mieszkanie, oddalone przynajmniej o 6 mil od dawnego. Ale i te zastrzeżenia, tak niedostateczne, stają się zupełnie iluzoryczne wobec uwagi następnej, że i w takich wypadkach słudze nie wolno opuścić służby bez pozwolenia zwierzchności gminnej, dyrekcyi policyi lub przełożenia obszaru dworskiego. Nadto, we wszystkich tych wypadkach, pochodzących tak często z winy służbodawcy, słudze wolno tylko ustąpić ze służby, niema zaś mowy o jakimkolwiek odszkodowaniu. Dostawszy się w dom niegodziwy, sługa niema także wobec złego służbodawcy, czy złych domowników innego obrońcy, jak tylko tego właśnie służbodawcę i siebie. Jaskrawą jest różnica w traktowaniu pracodawcy a sługi na wypadek zerwania umowy już po wstąpieniu do służby. § 31 postanawia, że służbodawca, oddalający bez prawnego powodu robotnika przed upływem terminu czasu pracy, dający mu powód do wcześniejszego odejścia swem bezprawnym zachowaniem się, obowiązany mu jest za cały zgodzony okres czasu uiścić płacę i korzyści zastrzeżone w umowie — zaś § 32 stanowi, że w razie opuszczenia służby przed czasem przez służącego bez prawnego powodu, sługa dopuszcza się przekroczenia karnego, ma być zatem karany aresztem (dodajmy nadto, w towarzystwie osób moralnie upadłych, gdzie uczy się wszystkiego najgorszego) do trzech miesięcy może być dalej zniewolony do powrotu do służbodawcy, (podczas gdy służbodawca nigdy nie może być zmuszony do przyjęcia napowrót sługi wbrew swej woli), a wreszcie niezależnie od tych postanowień jest sługa obowiązany do wynagrodzenia szkodzonej szkody!

Tyle rażących niesprawiedliwości zawiera ustawa. W praktyce dzieje się daleko gorzej. Sługa nie jest nawet o tem, co mu przysługuje, dobrze powiadomiony (nikt go np. nie poucza, że w razie zasądzenia na areszt, ma w każdym razie w przepisany terminie prawo wniesienia rekursu, a więc co najmniej możliwość wstrzymania orzeczonej kary) a władze policyjne idą zawsze znacznie dalej niż ustawa na niekorzyść sług.

Gdzie są dobre stosunki między służbodawcą a sługą, wobec uczciwości jednego i drugiego, tam obecna ustawa szkody nie wyrządza. Że jednak na świecie bardzo często dzieje się inaczej, zatem dzisiejsza jednostonna ustawa jest źródłem wielu krzywd i powinna ulegć gruntownej zmianie odpowiednio do współczesnych pojęć o ludzkiej godności i równości wobec prawa.

(e)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

MAŁY FEJLETON.

Labirynt.

Głośni dwaj autorowie francuscy Eugeniusz Sue i Ernest Legouvé uchodzili powszechnie we Francji jako bliźni krewni, choć nikt nie umiał określić stopnia tego pokrewieństwa. Obecnie dopiero, z okazji obchodu stułetniej rocznicy urodzin Eugeniusza Sue, wyjaśnia członek akademii francuskiej Jules Claretie, że obaj autorowie wcale ze sobą nie byli spokrewnieni, mimo że... mimo że mieli wspólną siostrę. Brzmi to paradoksalnie, zgadza się jednak w zupełności, z rzeczywistym stanem rzeczy.

Znany lekarz francuski dr. Jean Joseph Sue ożenił się z końcem XVIII wieku z panną Adelą Sauvan. Małżeństwu temu urodziła się w r. 1799 córka: Flora Sue. Wkrótce potem rozwiódł się dr. Sue z swoją żoną i wszedł w powtórne związki małżeńskie z panną Tison de Rilly, która mu w r. 1804 powiła syna, sławnego później romansopisarza Eugeniusza Sue. W zaraniu jednak XIX wieku panowała snąc ta sama moda, której holdują początki naszego XX wieku, bo kadrylowe „change des dames“ były bardzo przyjęte. To też i pani Adela, rozwiódłszy się z doktorem stała się niebawem żoną Gabryela Legouvé, autora dzieła: „Méríte des femmes“, poświęconego jej jeszcze jako pani Sue. Z tego to małżeństwa urodził się w r. 1807 Ernest Legouvé. Flora Sue była zatem przez ojca swego przyrodną siostrą Eugeniusza Sue, a przez matkę swą przyrodną siostrą Ernesta Legouvé. I w taki to sposób obaj autorowie mieli wspólną siostrę, nie będąc wcale ze sobą spokrewnionymi.

Autentyczna historia ta obudziła we mnie dziwny oddźwięk i przywołała mi żywo na pamięć nieszczęśliwą sytuację jednego z moich starych przyjaciół. Człowiek ten zasługuje istotnie na współczucie. Dziwnie zawiłe jego stosunki rodzinne zatruły mu życie. Posłuchajcie państwo i osądźcie sami.

Alfred Walter — że pozwolę sobie pod tym pseudonimem ukryć prawdziwe jego imię — ożenił się przed laty z pewną starszą od siebie wdową, u której mieszkał latami jako kawaler, albo ja wiem czy z miłości, czy z przyzwyczajenia. Ojciec jego, stary Walter, mężczyzna wówczas w sile wieku jeszcze, człowiek zamożny i pełen życia, zakochał się w siedemnastoletniej córce owej wdowy, a że był także wdowcem i pannie się podobał, wkrótce się z nią ożenił.

Pokrzyżowane te małżeństwa wywołały ogólną sensację. Wyłoniły się trochę dziwaczne pokrewieństwa. Ojciec Alfreda stał się, jako mąż córki jego żony, zięciem swojego syna, a córka Alfreda została jego macochą. Młoda Walterowa była matką starej siedemnastoletniej Walterowej, a zarazem jej synową. Stary Walter natomiast był równocześnie zięciem i teściem Alfredowej.

Do roku obaj Walterzy zostali szczęśliwymi ojcami dwóch synów. Wówczas zawiłość pokrewieństwa wzrosła jeszcze bardziej. Synek Alfreda, Jerzy, był wujem swego ojca, gdyż jako brat przyrodni swojej babki, był szwagrem swego dziadka, starego Waltera. Natomiast synek starego Waltera, Lolo, był nie tylko bratem Alfreda, ale zarazem (jako syn córki pani Alfredowej) jego wnukiem. Ale wnuk ten pani Alfredowej był równocześnie jej szwagrem, będąc bratem jej męża. Matka Lola była poza tem bratanicą swego syna, będąc córką jego bratowej, a kochany Lolek na tej samej podstawie był wujem swego rodzonego ojca. Ale Lolek był także wujem małego Jerzego, będąc bratem Alfreda i na odwrót Jerzy był wujem Lola, skoro Lolo, ojca Jerzego, Alfreda, uważać mógł za swego dziadka.

Ale na tem wcale jeszcze nie koniec, szanowni państwo. To wszystko działo się przed dwudziestokilku laty. Dziś Jerzy i Lolo wyrosli na ludzi i niedawno, bo przed rokiem mniej więcej, prawie równocześnie się pożenili. Nic dziwnego, że też prawie równocześnie Bozia obdarowała ich potomstwem. Lolo jest szczęśliwym ojcem małego Józeczka, a Jerzy ojcem miłuchnej Stefusi.

A teraz wyobraźcie sobie państwo biednego Alfreda, który chodzi jak struty i rozpacza nad strasznymi komplikacjami, jakie najnowsze te i tyle radośne wypadki rodzinne wywołały.

Otóż mała Steficia jako córka Jerzego, syna Alfreda, jest wnuczką Alfreda, ale jest zarazem jego siostrą cioteczną, bo ojciec jej, Jerzy, jest wszakże także wujem Alfreda. Stary Walter zaś jest nie tylko pradiadkiem Stefci, ale jako szwagier Jerzego, wujem jej zarazem.

Józeczek znowu jest bratankiem Alfreda (jako syn Lola), natomiast Alfred jest pradiadkiem swego bratanka. Ojciec znów Alfreda, stary Walter, jest natomiast tylko dziadkiem Józeczka, no, ale pozatem są obaj braćmi stryjecznymi.

Ale nic na tem koniec!. Bo Józeczek ze Stefcią, to dopiero para osobliwych familiantów!

Proszę dobrze uważać: Józeczek jest bratankiem, a Steficia wnuczką Alfreda, a zatem Józeczek jest stryjakiem Stefci. Ale kiedy bo Steficia jest znowu praciocią Józeczka, gdyż jest siostrą cioteczną Alfreda, którego prawnukiem jest Józeczek. I na odwrót. Skoro weźmiemy na uwagę, że Józeczek jest starego Waltera bratem stryjcznym, a Steficia jego prawnuczką, to Józeczek musi być niewątpliwie prastryjcem Stefci. To jasne. A dalej: Skoro Steficia jest bratanicą starego Waltera, a Józeczek jego wnukiem, to Steficia jest, może rozumieć, stryjenką Józeczka.

Możnaby to wszystko dalej jeszcze kojarzyć, kombinować i karambolować, ale do takich genealogicznych wykazów potrzeba gruntownej znajomości wyższej ma-

tematyki. Mój przyjaciel jest trochę słaby na punkcie matematyki i dlatego chodzi jak struty. Pocieszam go jak mogę. Onegdaj, gdy znów żale swoje przedemną wylewał, łzy miałem w oczach z współczucia.

Kochany mój przyjacielu — mówił drżącym głosem Alfred — rozważ tylko, co to dalej będzie! Wszak to oszaleć można na samą myśl o tem! Włosy mi na głowie stają, gdy pomnę, że Józeczek i Stefcia kiedyś dorosną i każde z osobna wstąpią w związki małżeńskie. Nie wiem, czy mi Bóg pozwoli doczekać tej strasznej chwili, ale wierz mi, że nie życzę sobie tego wcale. Wyobraź tylko sobie, jeśli potrafisz się zorientować (i zaczął wyliczać na palcach): Prawnuczką mego syna będzie ciocia mego ojca i zarazem... i zarazem bratanicą rodzzonego dziadka swojego. Syn mój nie tylko będzie dziadkiem swego szwagra, ale zarazem teściem rodzonej swojej matki. To przecież jasne. Wnuk mój będzie bratem stryjczym swego pradziadka — (tu zaczął się gmatwać) — a zarazem... a zarazem... naturalnie prawnikiem swojej matki. A ja, jeśli Pan Bóg przy życiu zachować mię raczy, będę pradziadkiem mojej synowej, szwagrem mojej prawnuczki — (tu gubił się zupełnie) — wnukiem mojego zięcia i... i... i... ostatecznie... a to byłoby przecież okropnie!... własną moją prababką!!!

SZL. JK.

Wiadomości bieżące.

— **Pobór wojskowy.** Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że wykazy imienne popisowych, urodzonych w r. 1884, 1883, 1882, a przeto powołanych do tegorocznego głównego poboru wyłożone będą w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1 do 10 lutego 1905 do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych.

— **Wiadomości osobiste.** Ślub dra Anton. Łomnickiego, syna znanego przyrodnika radcy Maryana Łomnickiego z p. Władysławą Baeckerówną odbędzie się we wtorek dnia 31 stycznia w kościele P. P. Sakramentów o godz. 10 rano.

— **Z pocztu.** Z dniem 1 lutego zaprowadza się przy urzędzie pocztowym w Niepołomicach tygodniowo sześciomiesięczną służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Grobla, Ruskie, Wola batowska, Nikomowice, Zamogile, Tarnówka, Kępa, Kozlica i Jaz.

— **Rocznica styczniowa.** Obchód rocznicy styczniowej urządził Tow. naucz. ludowych dnia 22 b. m. w sali Tow. pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17) dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

Czytelnia T. S. L. im. M. L. Borelowskiego urządziła wieczór uroczysty dla uczczenia 42 rocznicy powstania styczniowego w niedzielę 22 b. m. o 6 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Szeptyckich 1. 21.

Uroczysty obchód rocznicy powstania styczniowego urządzony staraniem „Bezpłatnej czytelnicy T. S. L. im. Bernarda Goldmana“ odbędzie się w sobotę 21 b. m. o g. 3 popołudniu w sali „Jad Charuzim“ przy ulicy Bernsteina 11. Na wstępie wygłosi odczyt dyrektor p. Majerski. Łaskawy współudział w części koncertowej przyjęli artyści teatru miejskiego pp. Lenczewski i Małowski, jakoteż pp. Mayer (skrzypek), Ludwik Szczepański i Marcelli Mark, tudzież chór „Echa“ i Kółko nandolinistów.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy sług państwowych we Lwowie odbędzie się dnia 29 stycznia 1905 o g. 3 popołudniu w lokalu Towarzystwa ul. Teatralna 1. 13. gmach sądu krajowego.

— **Toynbeehala.** W sobotę d. 21 b. m. odczyt dr. Weina: Życie kobiety żydowskiej. W niedzielę 22 b. m. odczyt prof. Taubesa: Z literatury żydowskiej. Początek o g. 7½ wieczorem.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w piątek, d. 20 bm. Asyst. Uniw. Wł. Złobicki: „Wiek pary i elektryczności“, Cz. I (z doświadczeń). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o g. 7:30 wiecz. — W sobotę, dnia 21 b. m. Doc. Uniw. dr. Mańkowski: „O wychowaniu domowym“, Cz. II. Sala XIV Uniw., II p. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7:30 wiecz.

— **Z karnawału.** Tow. nauczycieli, urządzając każdej soboty wieczorki tańczące w sali Tow. pedagogicznego, przyjęło zasadę zabawy dobrej, a taniej. To też każdej soboty piękna sala Tow. roi się od tańczących, a humor i swoboda towarzyszy tanio do „białego rana“, Myliłby się, kto by sądził, że sami nauczyciele i nauczycielki biorą udział w tych wieczorkach. Nie brak tam pięknych tancerów z poza murów szkolnych, którym towarzyszą akademicy, technicy, a także ludzie „chlebowi“, szukający rozrywki w przyjemnym kółku. Miło więc tam i wesoło, a że tanio i bez nadzwyczajnych wymagań jedwabów i koronek, to też wszyscy spieszą radzi i nie dziwi, bo chociaż czasy kiepskie — młoda krew potrzebuje ruchu i rozrywki. I karnawał ma swoje wymagania, a że skromne, to spieszymy do „pedagogicznej sali“.

— **Tow. zabaw ludu i młodzieży** przypomina, że wszelkich wskazówek w sprawach tak samego towarzystwa, jak i gier i zabaw wogóle dotyczących, udziela interesowanym w swoim biurze informacyjnym ul. Trzeciego Maja 1. 2, I p., codziennie od 5—7 w.

— **Z życia młodzieży.** W niedzielę dnia 22 b. m. odbędzie się w lokalu „Czytelnicy akademickiej“ o godz.

3½ popołudniu odczyt akad. Soltysa p. t. „Podhale w utworach Tetmajera i Orkana“.

W poniedziałek dnia 23 stycznia 1905 odbędzie się posiedzenie komisji czytelniano-odczytowej A. K. T. S. L. Porządek dzienny zwyczajny. Odczyt akad. Żebrowskiego p. t. „Włości rentowe“

VIII. posiedzenie Akad. Kółka historycznego odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. w lokalu Czytelnicy akademickiej. Na porządku dziennym odczyt kol. Maks. Kochmana p. t. „Homagium 17 sierpnia 1796 w Krakowie“.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** W niedzielę 29 stycznia odbędzie się w sali Strzelnicy wieczerki Kółka cyklistów i mandolinistów. Od pań wymaga komitet tylko stroju wieczorkowego i zniża im wstęp na 1 k. 50 h. (na pomnik Kościuszki) byleby tylko zastęp pięknych tancerów był wielki — bo zapewniona jest obecność kilkuset młodzieży. Niechaj się więc panie nie boją „pietruszk“.

„Skała“ lwowska urządziła w niedzielę 22 b. m. o 8 wiecz. wieczornicę dla członków i ich rodzin.

— **Konkurs na posadzki terrakotowe.** Towarzystwo akcyjne Zakładów Ceramicznych „Dziwulski i Lange“ w Warszawie, (fabryka w Opocznie w gub. Radomskiej i Sławiańsku w gub. Charkowskiej) ogłasza za pośrednictwem Koła Architektów konkurs publiczny dla artystów i techników z państwa Rosyjskiego i innych krajów słowiańskich na wykonanie wzorów kolorowych, mających być spożytkowanymi przy wyrobie posadzek terrakotowych.

Za wyróżnione projekty przyznane będą nagrody w sumach: rubli 400, 200, 150, 100, 100 i 50. Warunki konkursu podaje zarząd wymienionego Towarzystwa: Warszawa ul. Włodzimirska 1. 14.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W piątek 20 bm. po raz siódmy: „Siedmiu Szwabów“, romantyczno-komiczna operetka w trzech aktach Karola Millöckera.

W sobotę 21 bm. (wznawienie): „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach Jerzego Engla. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

W niedzielę 22 bm. o godzinie pół do 4 popołudniu „Betleem Polskie“, jasełka w trzech aktach przez Lucyana Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

W niedzielę o godzinie w pół do 8 wieczorem (na ogólne żądanie): „W sieci“, komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

W poniedziałek 23 b. m. po raz drugi: (wznawienie): „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

We wtorek 24 b. m. po raz drugi: „Ponad wodami“, dramat w 3 aktach J. Engla. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

We środę 25 b. m. po raz szesnasty: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach J. Hellmesbergera.

— **Kardynałowie Puzyna i Rampolla.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Rola, którą odegrał kardynał książę-biskup krakowski Puzyna na conclave 1903 r., wywołuje coraz to liczniejsze komentarze. Dziennik „Pester Lloyd“ otrzymał z Rzymu informacje następujące: Kardynał Puzyna sam dobrowolnie ofiarował się dworowi wiedeńskiemu do założenia weta przeciwko ks. Rampolli, choć poprzednio odrzucił tę misję zarówno arcybiskup wiedeński, jak i arcybiskup praski. Ks. Puzyna bowiem jest przeciwnikiem osobistym ks. Rampolli od chwili, gdy tenże wziął w obronę ks. Stojalskiego. Ks. Stojalski, ekskomunikowany przez biskupa krakowskiego, pozyskał łaski ks. Rampolli, który jako sekretarz stanu kazał nuncjuszowi wiedeńskiemu poczynić zabiegi o rehabilitację księdza-redaktora. Od tego czasu kardynał Puzyna nie mógł znieść ks. Rampolli.

Tyle „Pester Lloyd“. Znamiennem jest, że takie informacje przynosi dziennik, stojący w bardzo bliskich stosunkach z austro-węgierskim ministerstwem spraw zagranicznych.

— **Dla weteranów z r. 1863.** Komitet obywatelski przypomina, iż na półkach księgarskich znajduje się jeszcze książka p. Józefa Białyni Chołodeckiego p. t. „Księga pamiątkowa obchodu 40 rocznicy powstania polskiego w r. 1863“. Dzieło to można nabyć po cenie 5 k. za ozdobnie oprawny egzemplarz, po 4 kor. zaś za broszurowany, a cały czysty dochód przeznaczony jest na rzecz Tow. uczestników powstania polskiego w r. 1863 i na wdowy i sieroty po poległych w tej walce. Przy tej sposobności przypominamy, iż autor pracuje nad dalszą częścią dzieła, część ta zawierać będzie wykazy poległych i uzupełnienia życiorysów, kto więc do tej pory nie nadesłał życiorysu swego lub swoich kolegów już nieżyjących, zechce wysłać go pod adresem Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania w r. 1863, Lwów, plac Maryacki 1. 10.

— **Jakiej narodowości są aniołowie?** Kwestyę tę rozwiązano — jak nam donoszą ze strony publiczności — w szkole ks. Gorazdowskiego na korzyść narodowości niemieckiej. Oto podczas urządzonych w tym zakładzie „Jasełek“, pasterze i wszystko co po ziemi chodzi przemawiało po polsku, za to aniołowie z nieba zwiastowali radosną nowinę — po niemiecku.

Nie jesteśmy nigdy i w niczem zwolennikami przesady, toteż zaznaczywszy zaraz po założeniu szkoły niemieckiej ks. Gorazdowskiego swoje z tego powodu wątpliwości, nie przyłączyliśmy się do nagonki, urządzanej przez pewne pisma, wychodząc z zasady, że nie można nikomu zarzucać złej woli, dopóki się na tę złą wolę dowodu nie ma. To jednakże nie zamyka nam możliwości zganienia, jeżeli co się nam godnem zganienia

wyduje. Z tego prawa niniejszem robimy w całej pełni użytek.

— **Tow. higieniczne** odbyło wczoraj pod przewodnictwem prof. dr. Józefa Szpilmana zebranie naukowe, na którym dr. Zygmunt Gargas wypowiedział wykład o miastach ogrodowych. Jest to nowy ruch angielski, który dąży do połączenia w jednej osadzie dodatnich stron miast z dodatnimi stronami wsi. Miasta ogrodowe mają być zarówno siedliskiem wyższej kultury, jak i handlu i przemysłu, z drugiej zaś strony gospodarka rolna, jak i światło i powietrze, mają znaleźć należyte uwzględnienie w tych miastach nowego typu. Wszystkie prawie współczesne miasta powstawały historycznie, rzadko też kiedy ich ogólna konstrukcja odpowiada jakimś dalej idącym wymaganiom estetycznym a zwłaszcza higienicznym. Miasta ogrodowe miałyby powstawać wedle z góry obmyślanego planu. Prawną gwarancją trwałości tego idealnego stanu rzeczy miałyby stanowić okoliczności, że ziemia na całym obszarze miasta miałaby być własnością komunalną, a osoby prywatne miałyby do tej ziemi wejść tylko w stosunek dzierżawy dziedzicznej, tak, że każda zmiana w osobie dzierżawcy zależałaby od zezwolenia miasta, co oczywiście znacznie utrudniłoby wszelką spekulację na tych gruntach. Miastu też przypadłoby wszelkie korzyści, wynikłe ze wzrostu wartości gruntów budowlanych.

Prelegent wskazuje na tę okoliczność, że projekt ten częściowo w nieznacznych rozmiarach w Anglii już zrealizowany, wychodzi z systemu gospodarstw społecznych, zamkniętych w sobie, gdy zaś na razie gospodarstwo społeczne ma wybitne piętno międzynarodowej zamiany, przeto realizację postulatów tego ruchu w większych rozmiarach doczeka chyba epoka, w której zwycięży idea samodzielności poszczególnych gospodarstw społecznych.

W ożywionej dyskusji brali udział dr. Piasecki, ks. Gedroyc, prof. dr. Szpilman i prelegent.

— **Miejski tani opał.** Piszą nam z miasta: Wczoraj 18-go b. m. o godz. 3 popołudniu usłyszałem wołanie na sąsiednim podwórzu 1. 15 św. Anny „opał“, „tani opał“ wyszedłem, a zobaczywszy człowieka w czerwonej czapce z napisem „Miejski tani opał“, poprosiłem go, aby mi dał cetnar węgla, na to mi odpowiedział, że ma kolejowy węgiel po 65 centów za cetnar, a gdy zwróciłem mu uwagę, że na czapce ma miejski napis, tak się oburzył, że węgli wcale mi nie przyniósł. W przeszłym tygodniu, a mianowicie także we środę na podobne wołanie tego samego człowieka, przyniósł mi furman cetnar węgla i inaczej nie chciał go sprzedać jak za 65 centów. Służąca moja, która wczoraj wybiegła z mieszkania na ulicę, zobaczyła furę jednokonną koło szpitala izraelskiego z napisem „Miejski tani opał“ i dowiedziała się od furmana, że tylko za 65 centów węgiel a za 50 centów cetnar drzewa sprzedaje. Zapytuje zatem, czy magistrat podniósł ceny węgla i drzewa, czy też rozwoźciele sami tak ceny podnoszą lub też może nadwyżka dzielić się z wyżej położonymi osobami, by kary uniknąć.

— **Nowa fabryka.** W pierwszych dniach lutego puszczona zostanie w ruch we Lwowie fabryka przetworów mlecznych, jak masła, serów i t. d. Budynek fabryczny przy ul. Polnej wykonany przez budowniczych pp. Alfreda i Kazimierza Kamienobrodzkich urządzony jest według najnowszych wymagań i wzorów zagranicznych kosztem stu kilkudziesięciu tysięcy koron. Nową fabrykę zakładają ks. Andrzej Lubomirski i hr. Mycielski z Borynicz.

— **Szpitałik św. Zofii.** Otrzymujemy następujące sprawozdanie: Na Gwiazdkę, oraz na odzież i obuwie dla dzieci-rekonwalescentów, wpłynęły w czasokresie od 1 stycznia do 31 grudnia, następujące dobroczynne datki:

Po k. 50: Hr. Stanisław Mycielski, H. B., Eugenia O. Morariu, Bielański, Maryan Jaroszyński. — K. 40: Hr. Adam Goluchowski. — K. 34: Prof. dr. Hilary Schramm. — K. 30: Wład. Weissman. — Po 20 kor.: Dr. Natan Loewenstein, dr. Alfred Buresz, ks. Eleonora Lubomirska, ks. Marya Lubomirska, prof. dr. Raczyński, Stan. Matkowski z Sokołowa, XX. na ręce dr. Alfreda Buresza, Józefa Treterowa, Emilia Beneszek, L. Kwiatkowski, dr. Zdzisławowa Szydłowska, Konstancja Bednarzewska, Samuel Horowitz. — Po 10 kor.: Musia, Klemens Weissmann, Wacław Zaleski, dr. Ernest Till, Feldstein, dyr. dr. Jakób Fruchtman, Leon Frenkl, Józef Onyszkiewicz, kapitan Tauszyński, Hr. Tomasz Stadnicki, Antoni Jaxa Chamiec, Józef Męciński, Leon Bratkowski, Kaz. Tchorznicki, Wilhelm Sekler, M. Krupański z Kalusza, Konstancja, rejent Heuze z Gródka, Alfred Beacock, rejent Heyda z Drohobycza, prof. dr. Sieradzki, radca dworu Ant. Jaegermann, Feliks Merunowicz, Adaś i Janina F., Bogdanowiczowa, dr. Jan i Marya Papée, Jurek K., dr. Kaz. Witkowski, dr. Mikołaj Bilik. — K. 12: Russanowska.

Po 6 kor. Marya Rudyńska, X. X., Zenobia z Hudosiów Bogdanowiczowa, Józefa i Zofia Merunowiczówny, Kazimiera Smoleńska (zamiast wieńca dla św. Józefa Janowskiego), dyr. Bolesław Lewicki. Po 5 kor. Ludwik Mycielski, Feliks Mycielski, Marylka Mycielska, dr. Szymon Mester, Witold Traczewski, dr. Jan Świątkowski, dr. Stefan Świątkowski, K. P. z Dębicy, Julia Zielińska, Ludwika Cyrus Sobolewska, Karol Czudak. 4:50 kor. Brzechowska. Po 4 kor. Zosia B. Kaz. bar. Błażowska, Wojciech Rutkowski, Wiktor Mendrochowicz, M. J., Stasia Patraszkowska, Herman Hoppen, Maur. Wohlfeld. Po 2 kor. Maryan Kowarz, K.

Piekarnia F. Tabaczyńskiego

wypieka codziennie świeży chleb czysto żytny tzw. „domowy“ z marką F. T. 861 cena 24 ct.

Maryan, Mąk., A. Lucka, Artur Kurzbauer, Paweł Rozenko, Kazio Ignatowicz, Tyszkowska z Maliszowa, Mańkowski. Po 1 kor. Karasińska, Kaz. Jawiewicz (kor. 106), X. J., K. Sotschek, J. Krimmer, X. X., L. G., Hammer, podpis nieczytelny. Nadto wpłynęło: z puszek szpitalnej 75 kor. Z administracji „Słowa Polskiego“ z r. 1903 kor. 29, z r. 1904 kor. 85. Z administracji „Dziennika Polskiego“ z r. 1903 kor. 6, z r. 1904 kor. 4. Dochód ogólny w 1904 roku 1271.56 kor.

Wydatki w roku 1904: para szczudeł dla Karola Starsznika kor. 40, gorset ortopedyczny 6 k., na odzież i obuwie rozdane dziatwie na Boże drzewko 206 kor., na słodycze na drzewko 10 k. — Razem 262 koron. Pozostała więc nadwyżka kor. 1009.56, którą złożyłam na stały fundusz na zakupno odzieży i obuwia dla dzieci — rekonwalescentów w szpitaliku św. Zofii. (Książeczka wkładowa Banku krajowego, winkulowana liczba 16.164).

Fundusz ten wynosił z d. 41 grudnia 1904 kor. 3017.83, procent narosły do 31 grudnia 1904 koron 109.61. Razem: kor. 3.127.44. Nadwyżka z r. 1904 kor. 1009.56. Stan funduszu z d. 31 grudnia 1904: kor. 4.137.

Pomyślny ten wynik roku ubiegłego wymownie świadczy o wzrastającym zainteresowaniu siętemi z biednych najbiedniejszymi dziećmi. Na wspaniałe i obfite w łakocie i zabawki Boże drzewko, wydano drobną kwotę kor. 10, a natomiast obdarowano kilkadziesiąt dzieci ciepłą odzieżą i obuwem, którą zakupiono za kor. 206.

Zasługa to tutejszych zacnych firm handlowych: Kauczyńskiego i Oberskiego, Alfreda Beacocka, cukierni Kaz. Stefańskiego i t. d., oraz tych ofiarnych pań, które zawsze spieszą z pomocą tam, gdzie jej najbardziej potrzeba. Nie mogę zbyt rozszerzać i tak dość już długiego sprawozdania, wymieniając ich szanowne nazwiska, więc w imieniu tych małych nędzarzy serdecznie dziękuję wszystkim dobroczyńcom i polecam nadal ich dobremu sercu.

Ofiary w pieniądzu, odzież i obuwie przyjmuję z wdzięcznością przez rok cały. — Jadwiga Schrammowa, ul. Sykstuska 1. 22, 1. p.

— **Mały zbieg.** Do domu p. Katarzyny Langowej zgłosił się siedmioletni chłopak i podał, iż nie ma rodziców ni opiekuna, któryby się nim zajął. Pani L. odprowadziła go na policję, gdzie dzieciak zeznał, iż zwiwie się Tadeusz Jasiński i jest nieprawym synem zarobnicy, zamieszkałej przy ul. Zamkowej pod 1. 1. Z domu matki musiał uciec, ponieważ ta bije go straszliwie żelaznym haczkim. Chciano go odprowadzić do matki, lecz chłopak odwołał wtedy jej adres, twierdząc, iż nie pamięta, gdzie matka jego mieszka, wobec czego oddała go policji w tymczasową opiekę komisaryatu śródmieścia.

— **Zgubiono.** P. Ksawery Rein zgubił wczoraj w przechodzie z ulicy Furmańskiej na Sykstuską czarny pulares, zawierający 41 kor. 48 hal. — W ul. Gródeckiej zgubił p. Zygmunt Kielb, urzędnik Gal. Kasy Oszczędności, damski pulares czarny, zawierający 2 kor. 14 hal. i trzy karty kolei elektrycznej. — Dr. Jan Spyra zgubił w drodze z ul. Gródeckiej czarną torbę zawierającą akta prokuratury skarbu, dotyczące sprawy spadkowej po Drelichowskich z Zamarstynowa.

— **Znaleziono.** W Biłohorszczy u tamtejszego leśniczego p. Władysława Urbańskiego znajduje się popielaty dog, który miał się przybłąkać ze Lwowa i ma być własnością jakiegoś kapitana. — W ul. Mickiewicza znaleziono niklową obrożę ze znakiem A. B. Rzeźbiarska 1. 3.

— **Kroniczka policyjna.** Podczas uroczystości Jordanu skradziono p. Annie Szarej z kieszeni, biały skórkowy pulares, zawierający 36 koron. — W ul. Sobieskiego pod 1. 27 utworzono wytrychem mieszkanie Fanci Korkiesowej i skradziono ciemne ubranie marynarkowe. W ten sam sposób dostał się złodziej do mieszkania Abrahama Schora przy ul. Starozakonnej pod 1. 5 i zabrał z otwartej komody damski gładki zegarek złoty, męski srebrny zegarek, podwójnie kryty, parę srebrnych kolczyków z brylantkami i trzy małe srebrne kulki. — U znanego w policji złodzieja i ukrywacza skradzionych rzeczy, J. Schalla, zamieszkałego w ul. Pełtewnej pod 1. 6, znalazła wczoraj policja bieliznę znaczoną literami F. S. i J. R., tudzież znaczną ilość bielizny i pościeli z zniszczonymi znakami. — Przy rewizji w mieszkaniu murarza Michała Kowalskiego, zamieszkałego pod 1. 55 przy ul. Grodeckiej, znaleziono siedm wytrychów i srebrną cygarniczkę z bursztynem, przyniesioną tam przez aresztowanego obecnie Juliana Hanisza, a pochodzącą z znacznej kradzieży popełnionej na szkodę p. Eichlera. — Kowalscy trzymali w swem mieszkaniu rzeczy znoszone przez Hanisza, znanego policji złodzieja. — W ul. Ruskiej otworzono mieszkanie p. Józefa Starkmana i skradziono garnitur ciemny w białe paski, marynarkę, bieliznę znaczoną literami J. S. — Za włóczęgostwo i brak zajęcia aresztowano Hryńka Leszczaka z Kuchajowa, posiadającego książkę służbową lecz nie starającego się o służbę.

□ **Kroniczka krakowska.** Z Muzeum Narodowego. W ciągu roku 1904 zwiedziło Muzeum Narodowe, w Sukiennicach, 26.034 osób. W instytucjach połączonych w Muzeum Narodowym frekwencja w ciągu r. 1904 przedstawia się jak następuje: Dom Matejki od chwili objęcia w zarząd przez dyrektora Muzeum Narodowego, t. j. od dnia 10 lipca 1904 zwiedziło 1.272 osób, Muzeum im. Emeryka hr. Hutten-Czapskiego, zamknięte do dnia 22 maja 1904, zwiedziło 1.769 osób. Barbakan bramy Floryańskiej otwarty w po-

rze letniej od 1 maja do 15 października zwiedziło 298 osób. Ogólna frekwencja wynosi zatem 32.249 osób. Jest to cyfra bardzo poważna, która pozwala wróżyć instytucji jak najlepszą przyszłość i świadczy o jej szybkim rozwoju. Cyfra ta zastanawia tem więcej, że w porównaniu do zeszłego roku jest niższą tylko o trzydziści jeden, o ile dotyczy samego Muzeum Narodowego w Sukiennicach, a wiadomo, że w mieście naszym ruch przejezdnych, zwłaszcza z Królestwa, był w tym roku z powodu wojny rosyjsko-japońskiej rażąco mniejszy. Ten ostatni fakt dowodziłby, że w Muzeum zaczyna korzystać coraz więcej miejscowa publiczność w przeciwstawieniu do lat ubiegłych, w których w Muzeum można było spotkać wyjątki przejezdnych z Królestwa Polskiego i cudzoziemców.

□ **Tarnów.** Rezygnacja. Marszałek tutejsze Rady powiatowej adwokat dr. Jan Stec zrezygnował z tej godności; ustępuje z chwilą wygaśnięcia tej godności tj. w marcu. Wydział jednak na onegdajszym pełnym posiedzeniu, rezygnacji tej nie przyjął. Dr. Stec ma zamiar zupełnie opuścić Tarnów, a to ze względów czysto osobistych (choroba żony). Jak wiadomo jest on również asesorem mniejskim.

Wieczór kolendowy, jedyny w swoim rodzaju urządza 24 bm. tutejsze towarzystwo św. Wojciecha ku pielęgnowaniu muzyki kościelnej. Program obejmuje kolendy polskie, ruskie, czeskie, chorwackie, francuskie, angielskie, niemieckie, włoskie, hiszpańskie i łacińskie. Odśpiewa je chór męski lub mieszany z towarzyszeniem orkiestry lub bez. Urządzony przed dwoma laty podobny wieczór wzbudził ogólne zainteresowanie i ściągnął tłumy słuchaczy z miasta i okolicy. Próbnymi kieruje i koncertem kierować będzie znany kompozytor religijny ks. Franciszek Walczyński, kanonik katedralny.

Lwowski teatr ludowy zjeżdża do nas z kilkoma przedstawieniami. Artyści odegrają między innemi „Śnieg“ Przybyszewskiego.

Część garnizonu tutejszego przygotowana jest do wymarszu na czas wyborów na Węgry. Odpowiedni rozkaz jeszcze nie nadszedł.

Franciszek Ondrżeczek nadworny skrzypek ma dać w najbliższym czasie u nas koncert. Franciszek Ondrżeczek koncertował u nas przed dwoma laty z wielkim sukcesem. Słynny skrzypek odegra między innemi fantazję Paganiniego „Możesz“ na strunie G. Zamówienia na bilety przyjmuje księgarnia Türka.

Okręgowy Związek T. S. L. powstanie w najbliższym czasie w Tarnowie. Zarząd główny przydzieli już okręgowi powiaty polityczne: Tarnów, Brzesko, Bochnia, Dąbrowa, Mielec i Pilzno. Przedwstępne prace już wdrożone i w najbliższym czasie zwołane będzie pierwszy zjazd delegatów okręgowych.

Towarzystwo taniej kuchni powstaje w mieście, a nazwa wskazuje dokładnie cele. Tania kuchnia ma przede wszystkim służyć ubogiej młodzieży szkolnej i robotnikom. Ma przy niej powstać czytelnia katolicka. Projektorką kuchni jest księżna Sanguszkowa, przewodniczącą starościna Dunajewska.

□ **Drohobycz.** Konferencja socjalistyczna. W niedzielę 8 b. m. odbyła się — jak donosi „Naprzód“ — konferencja socjalistycznych organizacji podkarpackich. Przybyło na nią 32 delegatów z Drohobycza, Borysławia, Schodnicy, Urycza i Przemyśla. Ze sprawozdań wynika, że w Drohobyczu mają socjaliści dwa stowarzyszenia, robotników drzewnych i krawców, liczące po kilkudziesięciu członków. W Schodnicy skonstatował sprawozdawca upadek organizacji; istnieje jeszcze Związek metalowców. W Borysławiu po zamknięciu „Unii górniczej“ założono stację platniczą wiedeńskiej „Unii“ centralnej. Nad sprawozdaniem o strajku borysławskim wywiązała się gorąca dyskusja, w której winę wybuchu strajku zarzucono komitetowi okręgowemu w Przemyślu, zwłaszcza Wohlfeldowi. Dr. Mantel z Przemyśla, odpierając ten zarzut, stwierdził, że wybuch strajku był również niespodzianką dla komitetu okręgowego w Przemyślu, jak i dla „towarzyszy“ w Borysławiu.

□ **Bołszowce.** Obywatelstwo honorowe nadała gmina p. Antoniemu Grodkiemu, staroście w Rohatynie.

□ **Brzozów.** Mianowanie. Wydział Rady powiatowej zamianował sekretarzem powiatowym p. Bronisława Librewskiego, dotychczasowego lustratora powiatowego.

□ **Husiatyn.** Aresztowanie defraudanta. D. 16 b. m. aresztowano tu defraudanta, asystenta pocztowego Abrahama Perlmutra, przy którym znaleziono przeszło 13.000 koron. Ciciał on przejść do Rosji i starał się o przepustkę przy pomocy tutejszego fryzjera Lateinera. Lateiner uwiadomił starostwo i policję. D. 17 b. m. wysłał go sąd tutejszy pod eskortą do Wiednia.

□ **Styrl.** Wieczorek styczniowy urzędu tutejszy Sokół w sobotę 21 b. m. w sali Domu Narodowego. Odegrane zostaną przez grono amatorów obrazki sceniczne: „Jesiennym wieczorem“ i „X Pawilon“.

□ **Biała.** O pomoc dla biednej dziatwy polskiej. Z Koła Pań T. S. L. otrzymujemy następującą odezwę: Z roku na rok wzrastają potrzeby szkoły polskiej w Białej, zwiększa się ilość uczęszczających do niej dzieci, które ciągle jeszcze rekrutują się z najbiedniejszej warstwy ludności. W obecnym zwłaszcza roku z powodu klęsk elementarnych, nędza ludności, powiększyła się w zatrważający sposób, w skutek czego komitet zarządzający gwiazdkę w szkole polskiej, zmuszony był rozszerzyć ramy swego budżetu. Układając go na podstawie doświadczeń lat ubiegłych, doznaliśmy przykrego zawodu, gdyż wielka zazwyczaj ofiarność społeczeństwa w tym roku zmalała niemal do połowy,

a zwykli nasi ofiarodawcy zawiedli nas prawie zupełnie. Na wysłanych kilkanaście odezw składkowych i kilkadziesiąt listów, zaledwie kilkanaście pierwszych, a kilka drugich dopięło celu. Ogromny ogół pozostał głuchy na odezwę wzywającą pomocy dla kresowej dziatwy. Zamykając obecnie rachunki z urzędzenia gwiazdki ze znacznym niedoborem, zmuszeni jesteśmy raz jeszcze zwrócić się do ogółu Rodaków, w szczególności zaś do osób posiadających nasze listy składkowe z prośbą, aby zechcieli zająć się jeszcze energicznie zbieraniem funduszu do d. 1 lutego 1905 owe listy zwrócili. Za wydział: Aniela Dubowska. przewodnicząca.

□ **Wadowice.** Upadłość. Sąd obwodowy ogłosił konkurs do majątku Karola Galusa, kupca w Sułkowcach.

□ **Stanisławów.** Pożar we wsi Dubowcach zniszczył w tych dniach 3 gospodarstwa włościańskie na szkodę 2.300 kor. częściowo ubezpieczoną.

□ **Gwoździec.** Najechnany przez pociąg. Furman Semen Hyska jadąc wozem naladowanym drzewem, wpadł onegdaj na rampie kolejowej pod pociąg ciężarowy, jadący z Kołomyi do Zaleszczyk. Wóz został zdruzgotany, Huszka wyrzucony na szkarp kolejowy i ciężko pokaleczony, konie zaś porwawszy postrońki uciekły.

□ **Chyrów.** Śmierć z zakładu. 18-letni Jan Tretiak założył się w szynku ze swymi kolegami, że wypije litr okowity. Zaledwie jednak wypił pół litra, padł nieżywy, rażony apopleksją.

□ **Wybranówka.** Gwiazdkę dla biednych dzieci urządziła tutejsza Czytelnia akademicka Koła T. S. L. 15 b. m. Datki złożyli: ks. arcybiskup Bp. Ciesewski, właścicielka Wybranówki hr. Fredrowa, pp. Korzenni z Brzozdowic, Miłobędzcy z Huty suchod., Różańscy z Laszek, Zwolscy z Bryniec zagór. i miejscowa inteligencja. Zebrano zwyż 100 kor. i obdarzono odzieżą przeszło 70 dzieci. Podniosłe wrażenie zostawiło przemówienie ks. Stefana Króla z Sokolówki, dzielnego kapłana i patrioty.

□ **Memoryały polskie.** Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ wylicza memoryały, jakie w ostatnich czasach podane zostały ministrom rosyjskim. Najpierw prof. Wł. Spasowicz podał ks. Mirskiemu memoryał zaczynający się od słów:

„Stoję nad grobem, całe życie poświęciłem uregulowaniu sprawy polskiej z korzyścią obustronną, dziś więc zwracam się do człowieka, który sprawie tej byłby przychylnym“. Następuje zestawienie palących potrzeb kraju, wydanego na łup samowoli administracyjnej, a pozabawionej prawa głosu dla samoobronny.

Drugim memoryałem był tak zwany „adres 23“, uważany za zbiorowy akt „ugodowców“ — w gruncie jednak idący dalej w postulatach. Uzupełnieniem tego miał być memoryał hr. Tyszkiewicza.

Dalej korespondent wylicza „List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego“ i „Uwagi“ nad nim, z których niedawno zdaliśmy sprawę. Ks. Mirski miał zwrócić uwagę przede wszystkim na „adres 23“ (z obozu ugodowców) i na memoryał hr. Tyszkiewicza. Jednakże w ostatnich czasach przeważały wpływy Wittego, który zwrócił się do Spasowicza o napisanie memoryału.

„Memoryał ten — pisze korespondent — w zasadzie niema iść dalej, jak do wykazania braków i niedostatków, które, w stosunku do praw i przywilejów, z jakich korzystać może społeczeństwo rosyjskie, paraliżują wszelką pracę kulturalną, pozbawiając społeczeństwo polskie możliwości rozwoju we właściwym kierunku. Braki te wypływają z dwóch źródeł: z istotnych postanowień rządu centralnego, a przede wszystkim z samowoli władzy miejscowej, tłumaczącej sobie postanowienia te według własnego, a niczem nie krepowanego widzi mi się. Postanowienia rządu centralnego są w zasadzie tymczasowe, a charakter przejściowy tychże znamionuje najdosadniej słowa ukazu Aleksandra II z 1863 r., w którym wyraźnie charakter przejściowy tych ograniczeń dla Królestwa jest zaznaczony, wraz z przyrzeczeniem, że „prawa te przestaną działać i cofnięte zostaną z chwilą uspokojenia się kraju“.

Kraj został uspokojony tak dalece, że jest dziś spokojniejszym, niż najbardziej rdzenna prowincja rosyjska. Nieporządków niema żadnych. Tymczasem ukaz ten, pozbawiający nas praw, pozostały w całej sile i rozciągłości. Dzieje się to zaś nie dla dobra państwa, ale tylko na korzyść czynownictwa miejscowego i władzy na kraj nasłanej, która we własnym interesie przedstawia stan rzeczy u nas w jak najczarniejszych kolorach, ponieważ wszelkie prawa wyjątkowe są wodą na młyn niesumiennej i samowolnej administracji.

Nad zebraniem tych właśnie niedostatków, nad udowodnieniem, że wszelkie prawa wyjątkowe nie są zgodne z duchem czasu i potrzebą, że uchylenie ich stanie się nie tylko w myśl ukazu Aleksandra II z roku 1863, ale wydźwie zarazem na dobro i kraju samego i państwa w ogóle — pracuje właśnie prof. Włodzimierz Spasowicz.

Jak daleko pójda ustępstwa Wittego — niewiadomo. Prawdopodobnie dotyczyć one będą drobnych tylko ustępstw językowych.

□ **Policja pruska.** W Siemianowicach w lokalu Czytelni dla kobiet p. Budzyński uczył robotników śpiewu chóralnego. Policja uznała te lekcje za zebranie polityczne i siłą je rozpedziła.

□ **O demonstrację w teatrze Letnim w Warszawie** oskarżony był niejaki Wolf P. Na swe usprawiedliwienie oskarżony przytoczył, że aktor Zawadzki śpiewał kuplety o rabinie, pożyczającym na 50 proc. Sędzia skazał demonstranta na pięć dni aresztu.

‡ **Policja rosyjska.** W sierpniu r. z. we wsi Wola pod Warszawą Jan Aniołkowski został o świcie zabity w dzierzawionym przez siebie ogrodzie wystrzałem z rewolweru przez strażnika ziemskiego, który wziął go za złodzieja. Strażnik Dobrowolski przeniesiony został do innej miejscowości i skazany na 7 dni aresztu.

‡ **Nauka języka polskiego w szkołach.** Pisma warszawskie podają następujący bardzo charakterystyczny fakt: Niedawno, a więc w czasie rozgłosnej „wiosny“, kurator warszawskiego okręgu naukowego Szwarc zwiadał szkoły w Piotrkowie i w jednej z nich trafił na wykład języka polskiego. Okazało się, że nauczycielka uczy po polsku dzieci polskie ich języka rodzinnego. P. Szwarc był tem rozgniewany i powiedział winowajczyni, aby się podała do dymisji.

‡ **Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza** w Warszawie po 20 przeszło latach istnienia przestała wychodzić. Było to pismo przeznaczone dla rzemieślników, ale nie umiało obudzić większego wśród nich zainteresowania i miało pod koniec zaledwie 180 prenumeratorów. „Gazeta“ powstała w 1882, koncesję na nią uzyskał p. Aleksander Makowiecki, pierwszym zaś kierownikiem był znany dziennikarz i powieściopisarz nieżyjący już dzisiaj Michał Wołowski, człowiek do tej roli zupełnie niezdolny. Przez ostatnie lat 8 pismo prowadził z wielką wytrwałością p. Józef Rzętkowski.

‡ **Jubileusz Reja.** Warszawska gmina ewangelicko-augsburska uczci 400 jubileusz urodzin Reja uroczystym nabożeństwem, podczas którego kazanie wygłosi pastor Juliusz Machleid.

‡ **Prawa żydów.** Według wyjaśnienia senatu petersburskiego 1) Izraelici, którzy ukończyli politechnikę w Rydze, nie mają prawa mieszkać poza granicą osiedlenia, wyznaczoną dla Izraelitów w Rosji; 2) natomiast ci, którzy ukończyli instytut technologiczny w Petersburgu, mogą mieszkać na całym obszarze państwa rosyjskiego; 3) fotografici nie są uważani za rzemieślników, przeto zajęcie fotograficzne nie daje Izraelitom prawa pobytu poza granicą osiedlenia. — Kijów ma być wliczony do miast, w których żydom wolno będzie mieszkać bez żadnego ograniczenia. — Nie wolno dyrektorowi teatrów Fiszerowi otwierać teatrów zargonowych w całym państwie. Dotąd teatry takie przekradały się pod nazwą niemieckich.

○ **Koloniści niemieccy w Bośni.** W rok po zajęciu Bośni i Hercegowiny przez wojska austriacko-węgierskie, tj. w roku 1879 przybyli do Bośni pierwsi osadnicy niemieccy i utworzyli kolonie między Gradyską a Baniąluką. Były to rodziny robotnicze z Nadrenii i Hanoweru, które w nowej ojczyźnie oddały się uprawie roli. Nowe partie kolonistów przybywały rok w rok tak, że w niedługim czasie powstał w Bośni cały szereg osad i wsi czysto niemieckich. Cztery największe kolonie: Windthorst górny, W. średni, W. dolny i Rudolfsthal, które mają po 4000 ludności wylącznie niemieckiej, obchodzili niedawno uroczystości 25 rocznicę swego powstania. Ogólna liczba Niemców w Bośni wynosi około 30.000, z tego pięć tysięcy i kilkaset osób przypada na kolonistów niemieckich z Rzeszy.

○ **Nestor złodziei.** W Nowym Yorku aresztowano niedawno za kradzież worka z węglami niejakiego Jerzego Walkera. W biurze policyjnym aresztowany zeznał z dumą, że jest Nestorem złodziei na całej kuli ziemskiej. Przedłożył następnie papiery, z których się okazało, że dzielny ten i sławny człowiek liczył lat 104 i że był kilkadziesiąt razy karany za kradzież. Walker zapewnia, że przyczyną jego długowieczności jest częste przebywanie w więzieniach, w których jak powiada, i życie jest uregulowane i urządzenia higieniczne przeważnie są wzorowe.

○ **Kongresy lekarskie.** Międzynarodowy kongres ginekologów odbędzie się od 11 do 18 września b. r. w Petersburgu pod przewodnictwem prof. Otta. „Przegląd Lekarski“ dowiaduje się, że komitet gospodarczy tego kongresu zwrócił się do profesora Marsa z propozycją zorganizowania komitetu polskiego. Ginekolodzy nasi zamierzają powołać do życia komitet polski i wziąć udział w kongresie. W skład miejscowego komitetu krakowskiego weszli: prof. Jordan, prof. Rosner i docent Dobrowolski.

Międzynarodowy kongres fizyologów odbędzie się w Rzymie w dniach od 26 do 30 kwietnia br.

Obecny program Colosseum jest dobrany tak wybornie, że z całą przyjemnością spędzić można wieczór w sali przy ul. Słonecznej. Kierownictwo artystyczne spoczywa wyłącznie w dobrych rękach i stara się o dobór występujących artystów. Nie sposób wyliczać wszystkich, zebranych z rozmaitych scen europejskich, z Paryża, Londynu i Wiednia; dość wspomnieć wybornych gimnastyków, tancerzy i śpiewaków. Na szczególną wzmiankę zasługują niezwykle efektowne widowiska sceniczne p. t. „Czary lasu“. Atrakcją wieczoru jest występ polskich artystów, którzy z niekłamany humor i werwą grają co wieczór polską jednoaktówkę, wywołując u publiczności wybuchy śmiechu i burze oklasków. Sztuczki dobrze dobrze, zespół znakomity, złożony bowiem z dawnych artystów scen wielkomijskich, którzy zasługują ze wszelki miar na uznanie. Na uznanie zasługują również dyrekcyja Colosseum, która angażuje artystów polskich, dając tym sposobem rację bytu w polskim mieście instytucji tego rodzaju co Colosseum, które z konieczności sił innych musi szukać za granicą.

NADESLANE.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586

Dr. ZOFIA MORACZEWSKA

ordynuje w chorobach kobiecych ul. św. Mikołaja 19, I. p. 700

Adwokat Dr. Ludwik Karlsbad

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie Pasaż Hausmana 1. 8. 679

RZYM „Dom Polski“

via Leopardi 17.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla
ochrony
przeciw
fałszer-
stwom



MATTONIEGO
Giesshübler
Sanerbrunn

Z sali sądowej.

Radykali rusey przed sądem.

(Czwarty dzień rozprawy).

Odczytywanie aktów odnoszących się do rozprawy, na czem zamknięto dochodzenie dochodowe, trwało dziś do 9 m. 30. Z aktów tych zasługuje uwagę świadectwo moralności Jacka Wojczuka wystawione przez zwierzchność gminną w Borszczowie. Ze świadectwa tego okazuje się, że Wojczuk odznacza się gwałtownym charakterem, karany był parokrotnie za pobicie sług swoich, dalej za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i za pijaństwo. Między wyjątkami z broszur i artykułów, które odczytano była znana broszura „Kto z czego żyje“ i artykuł „Krytyki“, która na podstawie broszury napisanej przez dr. Trylowskiego odzywa się wcale sympatycznie o jego działalność.

Prokurator Hiańczakowski, który zabrał głos po ukończeniu dochodzenia dowodowego, wskazywał przede wszystkim na antyreligijny charakter działalności dr. Trylowskiego.

Ze dr. Trylowski szerzył zasady ateistyczne, dowodzi np. list odczytany przy rozprawie od jednego z jego zwolenników, uczniów. Włosianin ten pisze, aby dr. Trylowski zachęcił jego brata, „swoimi szczeremi słowami do ateizmu“, bo im więcej będzie ateistów pomiędzy chłopami, tem dla ludu lepiej. Dowodzi to, że dr. Trylowski zasady ateizmu wśród ludu szerzy. Jeśli zaś dr. T. na liczniejszych zebraniach nie występuje wprost i otwarcie przeciwko religii, to jak sam przyznał, jedynie dlatego, że obawia się utracić popularność wśród ludu. Natomiast dr. Trylowski bije w duchowieństwo, nazywając je „skórolupcami“ i „derunami“. Samo zakładanie towarzystw pożarniczo-gimnastycznych, sklepów, spółek itd. jest faktem niewątpliwie dodatnim, ale dr. Trylowski nadaje działalności swej taki kierunek, że „Sicze“ stały się plagą ludności, rozsądnikiem nienawiści, źródłem teroru. Poświadczają to zeznania Tanasijczuka, wójta w Borszczowie, który oświadczył, że bał się prosto „siczowików“. Dlatego też działalność dr. T. była nie organizowaniem i oświatą ludu, ale destrukcją i dezorganizacją.

Dalej prokurator podtrzymuje akt oskarżenia przeciwko dr. Trylowskiemu w całej pełni. Głównie jednak prokurator napierał na niedozwolony kolportaż, jakiego się dopuszczał dr. Trylowski w ciągu całej działalności. Jacko Wojczuk jest żywym dowodem szkodliwej działalności dr. Trylowskiego. Calem nieszczęściem tego zamożnego gospodarza jest to, że uległ wpływowi agitacji dr. T.

Co się tyczy zeznań świadków odwodowych, którzy zaprzeczyli wszystkiemu, co się zarzuca dr. Trylowskiemu, to przedewszystkiem negacyjne zeznania świadków nie mogą mieć tego znaczenia co pozytywne, a przytem podnieść należy charakterystyczny moment, że żaden z nich nie umiał powtórzyć treści bajki powiedzianej przez Szytkę. Nasuwają się tu dwie ewentualności: 1) albo świadkowie bajkę tę zrozumieli i słyszeli, ale uważali za stosowne zataić to przed sądem, a więc wogóle nie zasługują na wiarę; 2) albo też bajki tej nie dosłyszeli i nie zrozumieli, a więc mogli nie słyszeć i innych rzeczy, które według zeznań pozytywnych świadków dr. Trylowski wypowiedział.

Trzeba zwrócić i na to uwagę, że świadkowie odwodowi zaprzeczyli również, jakoby dr. Trylowski kolportował kiedykolwiek książki i gazety choć sam obwiniony przyznał to w śledztwie. Jest to dostatecznym dowodem ich prawdomowności.

Wobec tego prokurator wnosi o uznanie winy obydwóch oskarżonych i o wymierzenie im stosownej kary.

Dr. Trylowski zrzekł się głosu, wobec czego zabrał głos dr. Oleśnicki, który wskazał, że przeciwko „Siczom“ faktów karygodnych nie potrafiono udowodnić. Mowca krytykuje dalej zeznania żandarmów, którzy w czarnych barwach przedstawili działalność dr. Trylowskiego.

Oskarżenia ich były zbyt ogólnikowe, na poparcie zarzutów o rewolucyjny charakterze „Siczy“ nie potrafili oni przytoczyć żadnych konkretnych faktów i świadków. Poza tem krytykowali „Sicze“ chłopi-konserwatyści, którzy ruchu nie rozumieją, a więc go nie lubią. Tymczasem mieliśmy zeznania całego szeregu świadków, że „Sicze“ są pożyteczne, że gasiły pożary, np. w Zalużu, że rozwijały one pożyteczną kulturalną i emancypacyjną działalność. Sam fakt posiadania przez oskarżonego broszury polskiej p. t. „Kto z czego żyje“, nie stanowi żadnego karygodnego czynu; również nie może on być odpowiedzialny za treść listu adresowanego doń z Ameryki.

Ks. Majkowski stwierdził, że dr. Trylowski nie szerzy propagandy antyreligijnej, jeśli zaś wystąpiłby on kiedykolwiek przeciwko poszczególnym księżom, że pobierają zbyt wiele za posługi religijne, niema tu znowu żadnego występku.

Rozprawę o przestępstwa słowne prowadzi się w 2 lata blisko po ich popełnieniu, a więc obecnie ustalonymi być nie mogą. Mowca stwierdza, że oskarżenie o obrazę majestatu nie oparte jest na dostatecznej podstawie prawnej, oskarżenie o to, że dr. T. powiedział, że będzie królem ruskim, jest humorystyczne.

Jeśli wziąć ten zarzut na seryo, to cesarz austriacki nie jest królem ruskim, a pod berłem Austrii mieszka zaledwie 1/10 część Rusinów. Królestwo ruskie — jest res nullius, a okupowanie rzeczy niczyjej nie jest uzurpacją, nie jest naruszeniem czyichkolwiek praw. (Śmiechy wśród publiczności).

Przewodniczący upomina publiczność, aby zachowywała się spokojnie, a obrońcę, aby nie traktował rzeczy w sposób humorystyczny.

Dalej obrońca wykazuje sprzeczności w zeznaniach świadków co do Kiszyniowa, kwestyonuje również prawną podstawę oskarżenia, nawet w wypadku, gdyby inkryminowaną enuncjację dr. Trylowski istotnie wygłosił. Wreszcie przeciwko wszystkim oskarżeniom podnosi obrońca zarzut przedawnienia, żąda, aby oskarżonego sądzono według prawa i uwolniono go od wszelkiej winy i kary.

Od g. 1 m. 30 przerwa do 4.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Strzały na pałac carski

i ruch rewolucyjny w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) Dzisiejsze poranne wydania „Local-Anzeigera“, „Berliner Tagblattu“ i innych pism donoszą z Petersburga, że kolo gieldy stanęły podczas uroczystości dwa bataliony gwardyi. W kaplicy nadbrzeżnej, na przeciwległym brzegu, stali: car Mikołaj i ośmiu wielkich książąt, zaś carowa i wielkie księżniczki przyglądały się ceremonii święcenia wody z okien „Sali Malachitowej“ Pałacu zimowego. Owóz kartacze, wystrzelone z działa — czy dział — trafiły zarówno w kaplicę nadbrzeżną, gdzie stał car, jak w okna pałacowe, gdzie była carowa. Jeden z kartaczy przebił flagę tzw. św. Andrzeja nadbrzeżnego pawillonu, dwa inne padły w pobliżu cara. Jeden policyjant i jeden pop zostali zabici. Inne kule kartaczowe sypnęły się na lód lub uderzyły o mur pałacowy, przyczem wiele szyb w oknach zostało wybitych. Jeden z kartaczy ugrzązł w ścianie „Sali mikołajewskiej“, gdzie byli zgromadzeni wszyscy dyplomaci.

Car, zaraz po powrocie z uroczystości do Pałacu zimowego, zarządził aresztowanie wszystkich baterii, które brały udział w paradzie jordanowej. Siedztwo w tej sprawie car polecił generałowi Chitrowowi, a popołudniu wraz z całą rodziną uciekł do Carskiego Siola.

Petersburg. (Tel. wł.) Bliższe szczegóły o zamachu wczorajszym na cara Mikołaja II są następujące: Do oddania strzałów honorowych podczas święta Jordanu były odkomenderowane 3 baterie gwardyi pod komendą ks. Michala Meklenburg-Strelitz. Zamiast przecieć strzałów ślepyimi nabojami, zaczęły gwizdać w powietrzu kule, które, jak się pokazało, były dużego kalibru. Owe kule padły równocześnie w pobliżu miejsca, gdzie stał car z książętami i świtą, tudzież na pałac zimowy. Część kul utkwiła w murach pałacu, część zaś przez okno dostała się do wnętrza. W chwili, kiedy kule zaczęły gwizdać około świty carskiej, w tej ostatniej powstała olbrzymia panika i wszyscy od razu rzucili się ku bramom pałacu zimowego, obawiając się dalszych ostrych strzałów. Wskutek tego powstał straszny popłoch i ścisk i przez chwilę panowała obawa, że część świty wpadnie do Newy, która w tem miejscu była przerażoną, celem przedsięwzięcia uroczystości poświęcenia wody. Policja — jak zwykle — straciła głowę i przyczyniła się do powiększenia ogólnego tumultu i popłochu, wskutek czego na miejscu katastrofy jeszcze popołudniu można było oglądać pogubione czapki, rękawiczki i kawalki obdartych mundurów.

Londyn. (Tel. wł.) Biuro telegraficzne amerykańskie „Central News“ nadesłało tu autentyczną wiadomość z Petersburga, iż cała wczorajsza katastrofa wcale nie była przypadkiem, lecz z góry obmyślanym spiskiem. Nieprawdą bowiem jest, jakoby tylko z jednego działa

dano ognia ostrymi nabojami, przeciwnie wszystkie działa strzelały ostrymi nabojami i tylko w ten sposób można wytłumaczyć okoliczność, iż kule padały równocześnie na miejsce, gdzie się znajdował car ze swą i na pałac zimowy ku oknom, gdzie stała carowa i wielkie księżne.

Petersburg. (Tel. wł.) Zaraz po przerwaniu uroczystości zarządzono na wielką skalę aresztowania. Policja wpadła podobno na ślad właściwych przewódców zamachu, gdyż już w najbliższych godzinach przedsięwzięto szereg dalszych bardzo sensacyjnych aresztowań. Policja petersburska, w chwili, gdy zagrzmiwały ostre strzały w pobliżu kiosku, gwałtownie stał car ze swą, rzuciła się na publiczność i przyczyniła się do powiększenia popłochu, przywoławszy na pomoc kozaków, z którymi razem z niezmierną brutalnością poczęła rozpędzać tłumy, wśród których jest dużo rannych i pokaleczonych. Wszyscy urzędnicy i oficerowie owych 3 baterii, które były odkomenderowane do parady, zostali osadzeni w twierdzy petersburskiej Schlüsselburg. Między uwięzionymi oficerami znajduje się także ks. Michał Meklenburg-Strelitz, pomimo swego pokrewieństwa z dworem carskim.

Petersburg (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyły się w Petersburgu wielkie demonstracje robotników należących do tych fabryk, w których postanowiono urządzić bezrobocie. Robotnicy przeciągali ulicami miasta śpiewając pieśni rewolucyjne i wydając okrzyki rewolucyjne. Policja, która była zajęta tropieniem spisku przeciwko carowi, zostawiła robotników w spokoju.

Petersburg (Tel. wł.). Ze strony oficjalnej rosyjskiej, celem zatarcia nieprzyjemnego wrażenia najnowszego spisku przeciw carowi, którego sprawcami są oficerowie i żołnierze, rozpuszczono wiadomość, że cała katastrofa podczas uroczystości Jordanu była następstwem przypadku i że istotnie jedna z armat, z których miano oddać salwę, była nabita ostrym nabojem, który zapomniano wyjąć podczas ćwiczeń dnia poprzedniego. (Niemożliwe! przecież rury armatnie przed strzałem i po strzale się wyciera. — P. Red.). Natomiast wśród publiczności petersburskiej krąży upór, że armaty były nabite istotnie ślepymi nabojami, ale że równocześnie w pobliżu baterii odkomenderowanych do parady, znajdował się moździerzyz ostro nabity kartaczami i że z tego moździerza strzelano do pawilonu, w którym znajdował się car ze swą.

Petersburg. (Tel. wł.) Panuje tu wielkie wzburzenie, gdyż zajście podczas Jordanu oznacza udział wojska w ruchu rewolucyjnym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze, omawiając zajścia w Petersburgu, powiada, że strzały, które wczoraj padły na pałac carski i na swiętą carę Nikolaję są dla niego poważnym upomnieniem, że powinien nadać Rosyi konstytucję, gdyż inaczej wybuchnie krwawa rewolucja.

Paryż. (Tel. wł.) Petersburski korespondent tutejszego „Journalu“ wysłał do swego dziennika jeszcze przed zamachem następujący telegram:

„Sytuacja zewnętrzna staje się z każdym dniem coraz to poważniejszą. Ze wszystkich stron donoszą o zamachach i zdaje się, że strzały rewolwerowe i bomby padają bez ustanku. Okazuje się, że w Moskwie i w Smoleńsku zaszły wypadki nadzwyczajnej wagi, ponieważ jednakże nie jestem w stanie dotrzeć do prawdy, muszę się więc powstrzymać od doniesienia wam o nich.

Petersburg. (Pet. Agencja tel.) Wczoraj odbyła się narada właścicieli fabryk w obecności miniaztra skarbu. Wyrażono zdanie, że dziś znowu znaczna liczba robotników do strajku się przyłączy. Na zgromadzeniach robotników agituje się teraz za podpisywaniem petycji robotników do cara. W petycji tej zawarte są gorzkie skargi na rozpaczliwe położenie robotników i na to, że są oni pozbawieni praw ludzkich. Petycja kończy się wyrazem poddaństwa względem cara i zwraca się do niego słowami: „Chciej nas uwolnić i daj nam żyć. Jeżeli pozostawisz nas w tem położeniu, to wolimy umrzeć“.

W fabryce bałtyckiej chce dziś zastrajkować 3000 robotników, w fabryce patronów 7000, w fabryce wagonów 8000. Jak słyhać, robotnicy zamierzają w liczbie 400.000 urządzić demonstrację przed zamkiem carskim.

Dziś i jutro odbędą się dalsze narady ministra finansów z właścicielami fabryk o zarządzeniach, jakie należy poczynić przeciw bezrobociu. Na posiedzeniu wczorajszym właściciel pewnej wielkiej fabryki w Charkowie oznajmił, że i tam przygotowuje się wybuch strajku.

WOJNA.

O neutralność Chin.

Londyn. (TBK.) Pekijski korespondent Biura Reutera telegrafuje. Rząd chiński skarży się, że nie otrzymał zawiadomienia o nocie rosyjskiej, co do naruszenia neutralności Chin i że dlatego nie są mu znane szczegółowe zarzuty, skierowane przeciw niemu. Z chwilą, gdy rząd chiński poweźmie wiadomość o treści noty, roześle odpowiedź na nią.

W kołach dyplomatycznych sądzą ogólnie, że Chiny ustawicznie czynią rzetelne usiłowania celem przestrzegania swej neutralności. Żadne z mocarstw wojujących niema powodu do skarg. Oświadczają przytem, że byłoby niesłusznem chcieć czynić Chiny odpowiedzialnymi za postępowanie band Chunchuków lub innych ludzi, nad którymi Chiny nie mają władzy.

Kwestya neutralności nie wpływa na możliwość ruchu antycudzoziemskiego.

W Korei.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Seulu d. 18 bm. Nędza w dystrykcie Hamheung jest wielka w następstwie ciągłych ruchów wojsk w tych stronach. Rosyanie spalili tam wiele domów. Korejczycy zupełnie miejscowość tę opuścili, a obsadzili ją Japończycy, którzy ją ufortyfikowali. Japończycy i Rosyanie stoją naprzeciw sobie w bardzo małej odległości. Na rzece Tumen Rosyanie zbudowali most pontonowy.

Umywanie rąk.

Waszyngton. (B. Reutera.) Niedawno temu była mowa o tem, że niektóre mocarstwa zamierzają po skończeniu wojny obecnej powiększyć swe posiadłości w Chinach, aby utrzymać równowagę na Dalekim Wschodzie. Twierdzą, że następstwem wojny powinna być zmiana granicy chińskiej. Okólnik sekretarza stanu Haya opierał się właśnie na tych wieściach, a następstwem jego było to, że obecnie wszystkie mocarstwa ostatecznie zaprzeczyły takiemu zamiarowi swemu.

Flota bałtycka.

Londyn. (Tel. wł.) Pogłoska o odwołaniu eskadry admirała Roźdźestwieńskiego krąży w dalszym ciągu bardzo upórnie w świecie politycznym angielskim. Marynarze angielscy utrzymują stanowczo, że flota admirała Roźdźestwieńskiego nie wpłynie na wody japońskie.

Tragiczne zajście między artystami.

Warszawa. (Tel. wł.) Tutejszy „Kurier Poranny“ donosi o krwawym epilogu nieporozumień pomiędzy tutejszymi artystami: Dunikowskim i Pawliszakiem.

Konstanty Dunikowski, art. rzeźbiarz, powróciwszy przed rokiem z Krakowa po kilkoletnim tam pobycie, został profesorem rzeźby w warszawskiej szkole sztuk pięknych. Kilka dni temu przyszedł pomiędzy nim a artystą malarzem Wacławem Pawliszakiem do nieporozumień i Dunikowski wyzwał Pawliszaka. Przebieg sprawy przedstawia się jak następuje:

Wacław Pawliszak, artysta zdolny, ale nieco przeczułony pod względem samopoczucia artystycznego, uczuł się dotknięty orzeczeniem Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych, który nie przyjął na wystawę jednego z jego obrazów. Pawliszak wystosował do komitetu list, a w nim podniósł zarzuty, którymi uczuli się dotknięci art. mł. prof. Ruszczyk i Dunikowski. Ruszczyk wysłał świadków Pawliszakowi, który znów ze swej strony opóźnił się z mianowaniem świadków swoich, a sprawę zakończono jednostronnym protokołem p. Ruszczyca, potępiającym p. Pawliszaka. Wkrótce potem Pawliszak zażądał satysfakcji od Dunikowskiego, który jednakże wyzwania nie przyjął. Wskutek tego powstały plotki, wzajemne drażnienia się, tak, że Pawliszak, zdenerwowany, postanowił sobie wymierzyć dorażną satysfakcję.

We wtorek więc wieczorem udał się do salonu Krywulta, gdzie Dunikowski urządził właśnie wystawę — i szukał spotkania z Dunikowskim. P. Krywult jednakże taktownem znalezieniem się, potrafił zapobiedz zajściu. W dobę jednak potem nastąpił krwawy epilog.

Mianowicie we środę wieczorem pp Krywult i Dunikowski siedzieli przy kolacji w restauracji Lijewskiego i zajęci byli rozmową. Nagle zbliżył się do nich Pawliszak i podniósł szybko rękę. Dunikowski w mgnieniu oka dobił rewolweru i strzelił.

Strzał ten był fatalny: kula przebiła policzek i czaszkę i utkwiała w mózgu. Pawliszak z rozkrzyżowanymi rękami runął naznak. Rzucono się z pomocą, ale upływ krwi był od razu bardzo znaczny. Przywołane „Pogotowie ratunkowe“ odwiezło ciężko ranionego do szpitala.

Lekarze uznali stan jego za beznadziejny: nawet kuli nie wydobywano, a opatrunku dokonano tylko powierzchownie.

Pozostały w restauracji Dunikowski zawiadomił policję. Przybył na miejsce komisarz policyjny, aresztował Dunikowskiego i odstawił do cyrkułu. Dunikowski zeznał, że Pawliszak podniósł rękę, aby go uderzyć w twarz, a on w obronie własnego honoru strzelił.

Zawiadomiono o wypadku staruszkę matkę Pawliszaka, która mieszkała razem z nim i jego córeczką, żoną bowiem Pawliszaka umarła przed rokiem. Staruszka udała się natychmiast do szpitala, ale zastała syna już zupełnie nieprzytomnego. Pawliszak o g. 2 w nocy skonał.

Ś. p. Wacław Pawliszak był malarzem przedewszystkiem batalistycznym. Urodzony w r. 1862, kształcił się najpierw w Warszawie, następnie w Krakowie, poczem bawił na dalszych studiach artystycznych w Monachium i Paryżu. Podróżował następnie wiele po Wschodzie — to też lubował się w działach na tle ryckości wschodniej.

Polityka handlowa Ameryki.

Waszyngton. (TBK.) Prezydent Roosevelt poleca kongresowi zamianowanie 6 attachés handlowych dla zagranicy, celem informowania Stanów Zjednoczonych o stosunkach handlowych w Europie i proponowania odpowiednich zarządzeń.

Waszyngton. (TBK.) Sekretarz stanu Hay otrzymał od mocarstw stanowcze zapewnienie, że nie mają one wcale zamiaru naruszyć integralności Chin.

Po zamknięciu numeru.

Komitet wyborczy handlowo-przemysłowy — jak opiewa nadesłany nam komunikat — zawiązał się w pierwszych dniach b. m. z inicjatywy grona poważniejszych kupców i przemysłowców dla obrony interesów przemysłu i handlu krajowego, a szczególnie stołecznego, przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej. Komitet handlowo-przemysłowy, wolny od wszelkiej tendencji politycznej lub partyjnej, ma jedynie na celu uzyskanie odpowiedniej reprezentacji zawodowej sfer handlowych (kupieckich i bankowych) i przemysłowych, jako interesowanych w pierwszym rzędzie w dalszym rozwoju gospodarczym miasta, a zarazem powołanych do odpowiedniego w tym rozwoju współdziałania. Cel ten, jak się to samo przez się rozumie, nie wyklucza od udziału w komitecie handlowo-przemysłowym także reprezentantów innych grup zawodowych, uznających ważność podniesienia przemysłu i handlu w obecnej dobie naszego życia narodowego; tak samo naturalnem jest, że na liście komitetu tego znajdują należyte uwzględnienie interesy narodowe, kulturalne i społeczne stolicy kraju, leżące po za sferą handlu i przemysłu.

Pierwsze posiedzenie ściślejszego komitetu, na które zaproszono kilkadziesiąt osób dla opracowania programu wyborczego, odbędzie się w dniu 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej. Za komitet handlowo-przemysłowy: W. Stachiewicz, Jakób Wixel, T. Górski, Józef Olszewski, Aleksander Lewicki.

Śmierć pod kołami tramwaju. Plac Bernardyński był dzisiaj w południe około godz. 11½ widownią strasznego wypadku. Oto w chwili, gdy od strony ul. Łyczakowskiej nadjechał wóz tramwajowy nr. 13, naprzeciw apteki Piepesa-Poratyńskiego przechodziła przez tor jakaś kobieta. Usłyszawszy nawoływania woźnicy, widocznie przestraszona, zamiast pobić naprzód, cofnęła się wstecz i upadła pod konie. Usiłowania woźnicy, aby zatrzymać wóz, wobec tego, że śliski tor nie był posypany piaskiem, okazało się bezskuteczne, a wóz przejechał po ciele nieszczęśliwej, zatrzymując się o kilka kroków dalej. Na synach leżała kobieta, brocząc krwią, podniosła się na chwilę i upadła na ziemię ze strasznym jękiem. Zawezwano telefonicznie pogotowie stacji ratunkowej, które zaopatrzyło nieszczęśliwą prowizorycznie i odwiezło ją do szpitala, gdzie zmarła w chwili, gdy ją wniesiono do ambulatorium.

Zwłoki oddawiono do zakładu medycyny sądowej. Oprócz mniejszych uszkodzeń na rękach, miała nieszczęśliwa pogruchotaną w strasznym sposób lewą nogę po kolano, a śmierć spowodowały prawdopodobnie obrażenia wewnętrzne, co wykaże sekcja. Ofiara strasznego wypadku nazywała się Marya Marzek, liczyła lat czterdzieści kilka i od kilku lat jako wdowa utrzymywała swą rodzinę złożoną z 3-ga dzieci, z których najstarszy liczy obecnie lat 19, ze sprzedaży pierogów gorących i kiszek na targowicy miejskiej na pl. Bernardyńskim przekupniom wśród których cieszyła się ogromną sympatją.

Depesze handlowe z 20 b. m.

Wiedeń, 20 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.48, Renta majowa 100.20, Węgierska renta koronowa 98.75, Akcje kredytowe 677.50, Kredytowe węgierskie 791.—, Bank anglo-austriacki 294.50, Unionbank 553.—, Bankverein 559.50, Länderbank 460.50, Kolej państwowa 650.—, Lombardy 90.25, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 515.—, Rima muranyi 530.—, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec 134.—, Ruble 253.50.

Uspokojenie: słabe.

Berlin, 20 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 213.25, Disconto Comandite 193.75.

Uspokojenie: spok.

Budapeszt 20 stycznia. Pszenica na kwiecień 19.60 do 19.62, na październik 17.18 do 17.20. Zyto na kwiecień 15.36 do 15.38, na październik 13.98 do 14.00. Owies na kwiecień 13.98 do 14.00, na październik 12.16 do 12.18. Kukurudza na maj 14.96 do 14.98. Rzepak za sierpień 22.30 do 22.50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty: mierne.

Chęć kupna: lepsza.

Uspokojenie: dobre.

Pogoda: śnieg.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

Z teatru piszą nam: P. Wanda Siemaszkowa, wystąpi raz jeszcze „W sieci“ Kisielewskiego w niedzielę, a to na życzenie bardzo wielu osób, które wczoraj nie mogły otrzymać biletów, gdyż kasa teatralna już na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia była zamkniętą. — Z tego sam go powodu sztuka Engla „Po nad wodami“ powtórzoną będzie z udziałem p. Siemaszkowej we wtorek. A kto pragnie jeszcze ujrzeć naszą znakomitą artystkę w tych jej znakomitych kreacjach, zechce jaknajwcześniej udać się do kasy teatralnej po bilety — gdyż ich znów zabraknie.

Muzyka.

Z Filharmonii lwowskiej. Dziś w piątek drugi i ostatni koncert Teresy Carreno. Nie rychłą będzie sposobność usłyszenia tak znakomitej pianistki. Ze drugiej Carreno nie posiada światu muzykalny, nie ulega to żadnej kwestyi.

W najbliższej przyszłości odbędą się koncerty uroczej i znanej we Lwowie śpiewaczki Abendrothówny, oraz Guilhelminy Suggi, jedynej obecnie wiołaczki.

Nowe utwory. Na półkach księgarskich ukazało się kilka utworów na fortepian między innymi: Adama Wrońskiego „Kolysanka“ i „Mazurek“, Zdzisława Jachimeckiego „Choć nie mam pól, choć nie mam łąk“, i „Powój“, „Dwie pieśni“ Michała Swierzyńskiego, Pruskiego „Reverie“, Zofii Obtułowiczówny „Piosenka“.

Ś Piśmiennictwa.

„Mikroskopowe formy zdobnicze ze świata roślin“. 60 tablic z tekstem dra R. Anheisera. — Po „Kunstformen der Natur“ Haeckela, które zapłodniły wielu dzisiejszych dekoratorów (tak, że śledzić się da wpływ wielkiego przyrodnika na formy ornamentacyjne) znakomite uzupełnienie znaleźć mogą artyści w powyższej książce. Meurer, Haeckel i Anheisser — to trójka przyrodników-artystów, pracująca nad podwalinami dla dzisiejszej nowej sztuki zdobniczej.

Fryderyk Perzyński daje w ostatnim zeszycie „Deutsche Kunst und Dekoration“ sylwetkę berlińskiego rzeźbiarza Walthera Schmarje.

Nowe książki nadesłane do Redakcji:

Rocznik żydowski 1905—5665/6 pod redakcją Adolfa Standa. Lwów 1905.

Xięgi niektóre z żydowskich pism starego zakonu wybrane, przekładania Jerzego Żuławskiego; rysunki Wilhelma Wachtla; nakładem H. Altenberga, Lwów, 1905.

Gabryela Zapolska. A gdy w głąb duszy wnikiemy. Tom II. Wydanie biblioteki dzieł wyborowych. 1905.

Anton Maleszka. Wie man Geisteskrankte fabriziert. Nakładem H. A. Webera. Berlin.

Z. Weyberg. Wiadomości początkowe z krystalografii. Warszawa. E. Wende i Sp. 1905.

SPORT.

Z tygodnia.

„Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży“ jest u nas na porządku dziennym. Zrozumiano dość dobrze, że gry sportowe i zabawy są jedną z potrzeb społecznych, że, jakkolwiek nie mogą być owem panaceum, jak się wyraził dr. Piasecki w swoim przemówieniu na ostatnim zebraniu w ratuszu, któreby uleczyły wszystkie nasze niedomagania i bóle, rozumnie jednak pojęte i poprowadzone mogą się stać, jak to znów dobitnie w pięknej swojej prostocie a mądrej mowie na tem samym zebraniu zaznaczył czcigodny arcybiskup Theodorowicz, jednym z głównych — należałoby jeszcze dodać niezbędnych — ogniw w łańcuchu naszego życia społecznego, naszego odradzenia się. Zrozumiano to, bo oto w drugim zaledwie miesiącu swego istnienia, a więc w chwili, kiedy nie mogło jeszcze w praktyce wykazać owoców swojej działalności, liczy już Towarzystwo w samym Lwowie — rzecz u nas niebywała — przeszło sześć set członków! Garną się do nowo zawiązanej, a ogólne dobro jedynie mającej na celu instytucji i starsi i młodzież, i ludzie najwyższe u nas zajmujący stanowiska i pracownicy z warsztatów, garną się wszyscy, pragnąc wraz z inicjatorami w pożytecznym dziele współdziałać. Wymownym dowodem tego szerokiego zainteresowania się jest także fakt, że w ostatnich dniach trzy stowarzyszenia rzemieślnicze, w tem jedno kobiece, zgłosiły się do tymczasowego wydziału Towarzystwa z prośbą o wygłoszenie odczytów, pouczających o jego celach, zadaniach i mających wypłynąć kiedyś z niego korzyściach.

I tymczasowy też wydział Towarzystwa, podniecały tem współodczuwaniem jednej z naszych najpilniejszych potrzeb społecznych przez ogół, pracuje ze wzrastającą z każdym dniem energią. Te posiedzenia wtorkowe, odbywające się narazie w komornym u dra Piaseckiego, zawsze ożywione, zawsze jednako tchnące ofiarnym duchem pracy obywatelskiej — to istna kuznia całego szeregu projektów, które w niedalekiej przyszłości realną mają przybrać postać i dowieść, że społeczeństwo nie ulokowało źle swego zaufania.

Właściwą, na szeroką skalę działalność, będzie mogło Towarzystwo, naturalnie, z wiosną dopiero rozwinąć, ale i teraz już, wykuto w owej kuźni projekt, w którym odzwierciedla się bardzo wyraźnie jedna z przewodnich myśli Towarzystwa, a mianowicie ta, żeby wszystko co się w niem i z jego inicjatywy dzieć będzie, miało możliwie cechę narodową.

Projektem tym — mający się odbyć staraniem Towarzystwa w przyszłym miesiącu „Wieczór tańców ludowych“, a raczej, lepiej może będzie nazwać tańców narodowych. Wieczorem tym pragnie Towarzystwo dać początek pożądaną bardzo reformie naszych zabaw tanecznych, reformie, polegającej między innemi i na tem, żeby bądź odgrzebać nasze, rodzime tańce z zapomnienia, bądź też przywrócić im pierwotny, czysty, nie zmanierowany charakter i, jeżeli się już nie da w zupełności z naszych bałów, wieczorków, „majówek“ wyrugować obcych naleciałości, postawić je na pierwszym, tak bardzo należnym im miejscu. Myśl, przyznacie, zacna!

A teraz, nie od rzeczy może będzie zastanowić się trochę przy tej sposobności nad tańcem wogóle a polskim w szczególności.

„Wśród żywych wzruszeń człowiek nie potrafiłby wytrwać w spokoju. Do wyrażania uczuć nadzwyczajnych potrzebuje też nadzwyczajnych środków. Słowa stają się wówczas bardziej akcentowanymi, ruchy żywymi, bardziej wydatnymi. To już nie jest jego zwykłe wynętrzanie się. Ale — śpiew i tańce powstały dopiero z chwilą kiedy wspólny interes natchnął temi samymi uczuciami i wrażeniami więcej jednostek“)

Sąd ten, który przyznaje wspólność pochodzenia śpiewu i tańca, bardzo był rozpowszechniony od najdawniejszych czasów. Spotykamy się z nim u wielu pisarzyów.

Platon w dialogu „Alcybiades“ powiada, że poezja i taniec stanowią część muzyki. Filozof ten tak opisał pochodzenie ruchów tanecznych, które nie są ani mechanicznymi, ani naśladowczymi u człowieka: „Młode zwierzę, powiada, nie może trwać w spoczynku. Skacze, porusza się nieustannie z widoczną przyjemnością, jakby chciało w tych ruchach wyładować nadmiar swoich sił. Podobnej potrzeby czyni żadość człowiek, gdy tańczy. Ale podczas gdy zwierzę niema świadomości porządku albo nieporządku w ruchach, człowiekowi dali bogowie z uczuciem przyjemności poczucie rytmu i harmonii“).

Taniec jest więc gestem naturalnym człowieka; występuje jako naturalnie gwałtowny wyraz ruchów duszy, której był jednym z pierwszych objawów. Wszyscy filozofowie naszych czasów — jak też i najbardziej odległych, zgodnie to stwierdzają.

Starożytni wierzyli, że taniec wskazali im bogowie, sami nim nie gardząc i wyprowadzali znaczenie słowa *χορός* — taniec od *χαρά*, co oznacza radość.

„Poezja, muzyka i taniec, mówi de l'Aulnaye, zrodziły się wraz z pierwotnym językiem, a raczej stanowiły jego istotę. Zresztą, tłumaczy, sztuka gestu jest muzyką oczu. Mówi ona oku to, co muzyka uchu: jedna i druga są mową; słowami pierwszej są gesty, drugiej zaś dźwięki“.

Pochodzenie tańca bardzo jest dawne. Musiał on powstać równocześnie z mową i śpiewem. Jest on pierwszą sztuką, jaka się objawiła u wszystkich ludów, najbardziej nawet dzikich. „Odkąd istnieją ludzie, powiedział ktoś, musiały być śpiewy i tańce“. Ale jedne i drugie stały się sztuką dopiero, kiedy się zaczęły poddawać pewnym regułom. Sztuka zaś była następstwem układów, zmierzających ku ideałowi, układów, które jako takie, nie mogły być dziełem jednostki. Trzeba było najprzód, żeby się człowiek połączył ze swoimi bliźniemi. I połączenie to dopiero wytworzyło owe różnice w swoim rodzaju i charakterze tańce, pierwotnie religijne, na cześć bóstw tańczone, wojenne, miłosne, które z biegiem czasu, tak u starożytnych Asyryjczyków, Egipcjan, Greków i Rzymian, jak i współczesnych narodów ciągle podlegały, podlegają i podlegać zapewne zawsze jeszcze będą ewolucyom i zmianom.

Historyczny przegląd tańców jednak u różnych narodów zaprowadziłby mię zbyt daleko, nie to wreszcie jest głównym celem mojej dzisiejszej na ten temat pogadanki, ale tańce polskie, i im też jeszcze kilka słów poświęcę. A zadanie moje wcale nie jest trudne, bo może nie wiesz nawet, szanowny Czytelniku, jak wiele miejsca w naszej literaturze znalazło się dla tańca. Pisał o nim między innymi Kazimierz Brodziński, Łukasz Gołębiowski, Karol Czerniawski, Maryan Gorzkowski, Jul. Horoszkiewicz, Mestenhauer, M. Rościszewski, wreszcie niezmordowany w studiach nad naszymi rzeczami autor „Roku Polskiego“ i wydanej niedawno „Encyklopedyi staropolskiej“.

Sięgam do Glogera.

Zamiłowanie w tańcach — pisze on**) — było charakterystyczną od najdawniejszych czasów cechą ludów rdzennie słowiańskich. Długosz, powtarzający podania piastowskie, powiada, iż Popiel II zajmował się urządzaniem przeciągłych hulanki i tańców. Prof. Brückner pisze, iż „Niemiec pierwotnie znał chyba igrzyska mieczowe, ale płaży obu pici lub samych dziewcząt dopiero u Słowian musiał zobaczyć i dlatego słowiańską nazwę „taniec“ do niemieckiego języka wprowadził“. Kronikarze polscy podają, że dzień koronacji Kazimierza Wielkiego w r. 1333, podobnie jak następne, przepędzono na tańcach i gonitwach. I nic dziwnego, bo żona Kazimierza, królowa Anna Giedyminówna, jak pisze Długosz, „tańcom, zabawom i weselom światowym, nazbyt była oddana“. Gdy Dobiesław z Kurozwęk, kasztelan krakowski, nie dozwolił Wilhelmowi, księciu Austrii, odwiedzić w zamku krakowskim niezamężnej jeszcze Jandwigi, młoda królowa, często z drużyną swoich dworzan i panien służebnych schodząc do klasztoru św. Franciszka, w refektarzu zabawiła się z Wilhelmem tańcami, „skromnie jednak — dodaje Długosz — i z największą przyzwoitością“. Nie stronili wówczas od tańców nawet Niemiec dygnitarze kościelni, np. arcybiskup magdeburski od zamiłowania w tańcu przezwany został „Sko-ckiem“. Potrzebny do płaśów strój kusi i różnobarwny nadał biskupowi warmińskiemu, Janowi przydomkiem „Pstrokaty“. Ustawy synodalne włocławskie i poznańskie z czasów Wład. Jagielly zabraniają duchownym „dowodzić tańcami“. W XVI w. jeszcze brali kapłani udział w zgromadzeniach bractw cechowych, na których dawnym obyczajem bawiono się w większe święta tańcami. Znane były wówczas tańce z nazwami cudzoziemskimi, np. „Rej“ i „Firlej“, które dały początek nazwiskom rodzimym Rejów i Firlejów. Znany był „cena“ lub „cyna“ z niemieckiego Zeuner, a pierwotnie Cyganer, taniec, więc cygański, pełen ruchu i życia, podobny do „gonionego“ przez Reja, Jana Kochanowskiego, Wereszczyńskiego i innych nieraz wspominamy. O namiętnem zamiłowaniu Polek do płaśów pisze owoczesny wierszopis:

Isć do kościoła, gdzie nabożnie grają,
Nie z wielkim gustem damy się schadzają,
Ale na taniec są łatwego ducha,
Urwałaby się druga i z łańcucha.

Że śpiew był pospolitym towarzyszem do tańca, dowodzi już tego sam tytuł broszury z czasów Zygmunta III: „Pieśni, Tańce i Padwany, kwoli zabawom szlachetnej Młodzi — Teraz na nowo wydane i bardzo uciechne“. Nawet gdy u wyższych warstw narodu prze-

stano w tańcach śpiewać, to jeszcze słyszymy, że „taniec w Polsce jest niemą serca rozmową. Liczne towarzystwo w mgnieniu oka jedną staje się rodziną. Przy- mus, zinną etykietą, smutne wspomnienia, wszystko to niknie przy pierwszym mazurze“.

Ze starych kronik — cytuję ciągle z Glogera — dowiadujemy się o następujących tańcach w dawnej Polsce: „świeczkowy“, „mieniony“, „goniony“, „śpiwany“, „gelarda“, „drobuszka“, „gniotek“, „gniewus“, „lipka“, „taniec Macieja i Konrata“, „hajduk“, „wyrwanie“, „sejduk“, „padwan“, „pasamar“, „bergamaszka“, „holubiec“, „koło“, „stryjanka“, „okrągły“, „drobny“. Polonez czyli taniec polski nazywano w jego odmianach: pieszym, klaskanym, odbijanym. Na weselach szlachty zawsze tańczono „odbijanego“, a ostatnim był z kolei ojciec, który w ręce panu młodemu córkę oddawał. W tańcu „okrągłym“ łączyły się wszystkie pary. Zaczynany polonezem przechodził w krakowiaka, mazura, obertasa i znowu w taniec polski.

Świadek XVIII w. tak nam maluje ówczesne zabawy i staropolską gościnność: „Uprzejmość gospodyni lub córki domu umiała bal ożywić, uchybienie jakie lub pomyłkę i zapomnienie wynagrodzić, zapraszając z wdziękiem tego, który był zasmucony lub najznakomitszego z mężczyzn zwracając do tej, której część pomienioną oddać chciano“.

Typowe tańce polskie, w których pięknie wyraża się cały charakter Polaka, jego żywość, elegancja, dowcip, to „krakowiak“, a szczególnie na całym świecie rozpowszechniony „mazur“. — „Któż nie zna tych pełnych życia i gracyi, porywających tańców! — woła Rosyanin, niejaki Siewiercew i dodaje: „nasi „mazurzyści“, to niedźni naśladowcy tancerzy-Polaków“. A Gloger mówi jakby w odpowiedzi na to: „Szkoła, że jest wielu Polaków, którzy nie odczuwają tego, co pisze o ich tańcach S. i przekładają kult kotyliona dlatego, że powstał w Paryżu, choć wziął swe miano od spódnicy (cotillon), będącej właściwie trywialną nazwą, odpowiadającą naszej kiecce“.

Tyle na dziś o tańcach. Wróć jeszcze do nich, aby opisać więcej szczegółowo te, które mają być atrakcją wieczoru „Towarzystwa zabaw ludu i młodzieży“.

KŁ.

Dział ekonomiczny.

— Sprawa emigracji z Austrii, a raczej projektu dra Koerbera w sprawie opieki nad wychodźcami, była tematem obrad na posiedzeniu Tow. ekonomistów w Wiedniu 17 bm. Referował dr. Graetz. Za zaletę projektu uznał rozciągnięcie opieki i na wychodźców zarobkowych, natomiast oświadczył się przeciw przepisowi, pozwalającemu austriackim przedsiębiorstwom transportowym przewozić tych tylko wychodźców, którzy mają odpowiednie legitymacje. Przymus paszportowy uważa referent za niepotrzebne utrudnienie emigracji. Dr. Weisl oświadczył, że projekt rządowy odpowiada potrzebom Austrii. Dr. Artur Benis z Krakowa obszernie mówił o obiecywaniu, w którym bierze udział 100.000 osób rocznie z Galicji i wykazywał, że projekt rządowy nie usunie praktykowanych nadużyć. Artur Kuffler oświadczył się przeciw przymusowi paszportowemu. Przewodniczący prof. Philopovich oświadczył, że byłaby szkoda, gdyby Koło polskie chciało przewalić projekt rządowy, wszystkie braki, wykazane przez dra Benisa łatwo można by wprowadzić do projektu.

— Kolej uralsko-taszkenska, świeżo ukończona, o ile z jednej strony jest nowym dowodem potęgi dzisiejszej sztuki inżynierskiej, o tyle z drugiej ma duże znaczenie strategiczne i handlowe. Rosyjski Turkestan miał obecnie połączenie z Rosją za pomocą kolei transkaspjskiej, wskutek czego towary, idące z Turkestanu do Rosji, musiały być dwa razy przeładowywane. Obecna kolej wiąże Turkestan bezpośrednio z wielką linią Petersburg—Moskwa—Samara, z którą łączy się też wielka kolej syberyjska. Pod względem handlowym nowa kolej wpłynie na rozwój turkestańskich plantacji bawełny, które i dziś już wobec znacznego cła przy imporcie z zagranicy, pokrywają coraz większą przestrzeń, jakoteż ułatwi Rosji konkurencję z Anglią w Persyi północnej.

— Koszty kolei syberyjskiej. Po ukończeniu okrężnej kolei bajkalskiej wielka droga syberyjska przedstawia już skończoną całość. Według świeżo ogłoszonych danych komitetu budowy, budowa trwała od 1892 do 1904 (z przerwami), zatrudnionych przy tem było 6000 urzędników i 100.000 robotników. Na budowę użyto 100.000 sążni sześciennych kamieni i cegieł i 6.700.000 pudów cementu. Żelaza na mosty użyto 4.000.000, na szyny zaś 21.000.000 pudów. Na budowie i progi kolejowe musiano wyrąbać przeszło 40.000 desiatyn (hektarów lasu). Wagi innych zużytych materiałów budowlanych przeszła 1.000.000 pudów. Długość linii głównej i pomocniczych wynosi 6665 wiorst (kilometrów). Ogólne zaś koszty równają się 528.871.137 rubli, czyli po 79356 rubli na wiorstę.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 20 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.70 do 8.85, pszenica natermina 8.50 do 8.60. Zyto gotowe 6.70 do 6.85, zyto na termin 6.50 do 6.60. Owies obrotowy gotowy 7 - do

*) Platon „Prawa“, ks. II.

**) Z. Gloger. „Encyklopedia staropolska ilustrowana“ t. IV str. 354.

*) Arnaud „Danse“ — Dict. de la conversation“.

7:25. Owies obroczy na terminy 6:75 do 7—. Jęczmień pastewny 6:50 do 6:75, jęczmień browarniany 7:25 do 7:75. Rzepak 10:40 do 10:80. Liniarka 0— do 0—. Groch pastewny 6:75 do 7:50, groch do gotowania 8:50 do 10:50. Wyka 7:25 do 8—. Bobik 6:50 do 7:25. Hreczka 7:25 do 7:50. Kukurudza nowa 8:50 do 8:75, kukurudza stara 6:75 do 7:50. Chmiel nowy za 56 kilo 200— do 220—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 60— do 70—, koniczyna biała 50— do 65, koniczyna szwedzka 60— do 75—, Tymotka 25— do 30—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45:75 do 46:25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33:25 do 33:50.

Przy ograniczonych obrotach usposobienie słabsze jedynie pastewne artykuły poszukiwane.

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Pracownicy kancelaryjni dyrekcji skarbu we Lwowie 7:60 kor.

Dla weteranów z r. 1863:

L. P. z Brodów 4 kor.

Na dezenterów z Królestwa Polskiego:

Na listę p. Z. Odrzywolskiej w Kosowie złożono 317 kor., mianowicie: P. I. i P. z Warszawy 60— kor., dr. Tarnawski zwyczaj honorarium lekarskiego od

p. Tysz. 50—, Mosz. 5—, Gruber 2—, Chrol. 5—, dr. Stabewski 5—, Mikuła 2—, Stan. Brasa 20—, Łukaszewicz 2—, Wit. Tarn. 4—, Polko T. 3—, Józef W. 1—, od służby z lecznicy dra Tarnawskiego 4—, zebrane w czytelni Tow. Szkoły Ludowej na wieczorku listopadowym 7—, Zareba 20—, ks. Borkowski 10—, Szczęślikiewicz 10—, Korczyński 2—, Koncewicz 2—, Maskowski 2—, dr. Janikiewicz 10—, Arawski 2—, Szkotar 1—, X. Y. 2—, Bajer 2—, Mayda 1—, Staszek 4—, Skoczylas 3—, Ludkiewicz 10—, Studzienicki 5—, Korpińska 2—, Rozwadowski 10—, Stoczkiewicz 2—, O. Z. 5—, Nowak 4—, dr. Fichman 2—, Lisicki 2—, (nieczytelne nazwisko 1—), Budziński 2—, Pykosz 2—, Soidowy 2—, Wąsowicz 2—, Chmielewski z Wyżnicy 10—, Noach 2—, dr. Pawlicki 3—, R. Tarnawska 10— kor.

F. B. z Królestwa Polskiego 1 kor.

Dla Macierzy polskiej w Cieszyńcu:

X. Z. 10 kor.

Zmarli.

We Lwowie: Emilia Boczarkiewicz, lat 86. — Jakub Butz, kelner na głównym dworcu kolei państwowych, lat 37. — Jan Izdebski, emer. wachmistrz 13 p. ułanów w 48 roku życia.

W Myślenicach: Julian Finik, ukończony gimnazjalista, lat 22.

W Peszcie: znany publicysta, Eugeniusz Kemechey. W Stanisławowie Jan Roicki, właściciel realności lat 70. — Józef Cervencel, maszynista kolejowy, lat 59. — Szymon Konarski, lat 77.

W Wieliczce: Ferdynand Olesiński, artysta - malarz, w 45 roku życia.

Kacik humorystyczny.

Z zasady.

— Wódka jest naszym nieprzyjacielem, dlaczegoż nie wyrzekniecie się jej, Michale?

— Bo, proszę łaski dziedzica, trzymam się zawdy reguły chrześcijańskiej, które nieprzyjaciół kochać nakazuje.

— Ale polykać ich zabrania!

Poeta posłał swoje utwory krytykowi do oceny. Krytyk odesłał je z dopiskiem. „Pisuj pan wiersze, ale w tajemnicy“.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 20 stycznia 1905.

SIEDMIU SZWABÓW

romantyczno-komiczna operetka w 3 aktach, słowa A. Witmana i J. Bauera. Muzyka Karola Millöckera.

OSOBY:

Hrabia Otmar
Jan Stein, burmistrz m. Stuttgartu
Katarzyna, jego córka
Emerencya, jej ciotka
Bombastus, magnetyzer
Frycek, jego sługa
Czarna Magda, stara wróżka
Hanusia, służąca burmistrza
Pan Nikodem, radny miejski
Pan Erazm,
Strachajło, strażnik wieży miejskiej
Basia, kucharka
Balbina „

p. Malawski
p. Paszkowski
pni Łopatyńska
pni Okońska
p. Okoński
p. Lelewicz
pni Kasprończowa
pni Kliszewska
p. Kosiniński
p. Ruszczyk
p. Kratochwil
pna Sławińska
pni Kornarżyńska

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 do 31 stycznia 1905 r. Nowy wspaniały program: Chrystyna Storch, subretka. Trupa 6 Darnett, akrobaci. Marion Siga, śpiewaczka. Three Crifield Comedy, komiczni gimnastycy. Seppl Werner, komik. Les 3 Sardinets, francuska trójka wieśniaczka. „Czary lasu“ idylla ze śpiewami i baletem. — Jednooktówka polska. Bioskop amerykański, zupełnie nowa seria obrazów. Początek punktualnie o 8 wiecz. 729

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 193

Obwieszczenie.

Wielki jarmark t. z. noworoczny w Krośnie na bydło, konie, trzodę chlewną i inne przedmioty, trzy dni trwający, odbędzie się w poniedziałek dnia 23 stycznia 1905 i dni następnych.

852

BURMISTRZ:

Dr. Czajkowski.

KOSTYUMY KARNAWALOWE

DLA PAN stylowe, narodowe, fantazyjne i DOMINA

wykonywa nawet w ciągu 24 godzin:

Pracownia ubiorów damskich i dziecięcych

pl. Kapitulny 2. LWÓW pl. Kapitulny 2.

MAGAZYN SCHAYERÓW

przeniesiono ul. Akademicka 1. 5

naprzeciw hotelu George'a

poleca nowości na karnawał 1905.

W dawnym lokalu przy ul. Karola Ludwika 1. 5 odbywa się wielka wysprzedaż paletotów, płaszczy, chustek wełnianych, materij wełnianych i jedwabnych, bielizny Jaegera itp. po znacznie niższych cenach. 417

Cailler
Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa

Proszę żądać wszędzie próbki gratis. 106

DEPENDANCE
Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmałości.
Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 197

Drukarnia i Stereotypia
„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorażczyzna 17-18.

Nowożytny język —
Berlitz School
ul. 3 Maja 2
Lekcyja na próbę bezpłatnie 593

WACŁAW GĄSIOROWSKI
Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej
Część I
HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur. K. 6—
cena egz. w ozd. opr. K. 7:80
Część II
ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5:20
Część III
Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą
nabywać można we wszystkich księgarniach 1380
lub wprost w Administ. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19
UWAGA Abonentci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.
(w oprawie K. 5:80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3:60) za część drugą.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają z Lwowa na dworzec główny do:
6.00 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wiedeńska, N. Sącz, Orlowa, Zakopanego	6.30 Iłkan, Bukareszt, Żydaczowa, Potutor, Kórsmes, Nowosielicy, Brodów, Suczawa, Dorna Watry od 1/2 do 3/4
6.10 Iłkan, Czortkowa, Katusza, Brodów, Putny, Suczawa	6.40 Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20 Sokala, Rawy ruskiej	6.45 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.40 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	6.50 Jaworowa
6.45 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Katusza	6.55 Sambora, Chyrowa
6.50 Sambora, Chyrowa	7.05 Tarnopola, Potutor
6.55 Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	7.10 Oczerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
6.56 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	7.15 Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.02 Stryja, Borysławia	7.20 Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna
10.20 Bieszczady, Juroszowa, Lubaczowa	7.25 Sambora, Chyrowa
11.25 Kódomy, Żydaczowa, Potutor, Kórsmes	7.30 Tarnopola, Potutor
1.10 Ławocznego, Katusza, Borysławia, Kochawiny	7.35 Oczerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
1.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	7.40 Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.40 posp. Iłkan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kocmania	7.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Katusza
1.45 Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	7.50 Sambora, Chyrowa
2.30 posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna	7.55 Tarnopola, Potutor
4.35 Stryja, Borysławia, Tuchli (od 1/2 do 3/4), Skolego (od 1/2 do 3/4)	8.00 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu
4.45 Jaworowa	8.05 Iłkan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kocmania
5.03 Bełca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	8.10 Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
5.20 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skali, Kopyczynie	8.15 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orlowa, Miela via Debica, Sambora, Chyrowa
5.40 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orlowa, Miela via Debica, Sambora, Chyrowa	8.20 Iłkan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów
5.50 Iłkan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów	8.25 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
5.40 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego przez Brzuchowic 2/3 do 3/4, Orlowa od 1/2 do 3/4	8.30 Sambora, Chyrowa
9.10 Iłkan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Kórsmes, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawa, Żydaczowa 1/2 do 3/4	8.35 Kódomy, Żydaczowa
9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	8.40 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
10.00 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	8.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Katusza
10.20 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skali, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczynie	8.50 Sambora, Chyrowa
10.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Katusza, Borysławia	8.55 Tarnopola, Potutor
11.20 posp. Iłkan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawa	9.00 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
2.34 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orlowa, Chabówka, Zakopanego	9.05 Iłkan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kocmania, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawa
3.55 Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa	9.10 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
Na dworzec „Podzamcze“ z:	
7.20 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	9.15 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
7.45 posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.20 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
5.06 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skali, Husiatyna, Brodów, Kopyczynie	9.25 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
10.02 Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skali, Husiatyna, Kopyczynie	9.30 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
8.05 Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa	9.35 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
Z dworca „Podzamcze“ do:	
6.45 Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna	9.40 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
10.52 Tarnopola, Potutor	9.45 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
2.09 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skali, Iwanów pustego, Grzymałowa	9.50 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
9.21 Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów	9.55 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4
11.23 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczynie, Iwanów pustego, Skali, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	10.00 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orlowa od 1/2 do 3/4

POCIĄGI LOKALNE

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic 6:42, 7:30 rano, 11:45 przedpoł., 3:30, 4:30 i 5:03 popoł. 1:59 wieczór (do 11/9 włącznie).
z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołud., 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10:10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).
ze Szczercza 9:35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.
z Lubienia W. 11:55 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic 5:48 rano, 9:30 i 10:50 przedpoł., 1:05, 3:35, 5:05 popołud. 7:05 i 8:04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11:10 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa 6:50 rano, 9:15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1:33 popołud. (od 15/5 do 31/8 włącznie i święta), 4:18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5:49 popołud.
do Szczercza 1:45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2:15 popołud. (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Uwagi: Czas przejazdu pociągów z dworca głównego do dworca „Podzamcze“ wynosi 15 minut. Czas przejazdu pociągów z dworca „Podzamcze“ do dworca głównego wynosi 15 minut. Czas przejazdu pociągów z dworca głównego do dworca „Podzamcze“ wynosi 15 minut. Czas przejazdu pociągów z dworca „Podzamcze“ do dworca głównego wynosi 15 minut.

Drobne ogłoszenia

Wyjątek dotyczący drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki literatowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Znajomości celem ożenienia się poszukuje urzędnik konceptowy lat 30 z panną uczciwą i posadną. Dyskretya pod słowem honoru. Zaręby wykluczone. Listy poste-rest. Lwów, główna poczta N. W. 10, za okazaniem kwitu inseratowego. 253

Wychowanie i nauka

Dla dzieci! Ślizgawka, gry i zabawy rano i popołudniu. Zakład Bielskiej, ul. Ossolińskich 8. 803

Berlitz School

— Instytut nauki języków —
ul. 3-go Maja 2
w St. Louis 1904, otrzymał
GRAND PRIX, wielką nagrodę 549

Dwadzieścia lat istniejąca Szkoła tańców Nowickiego, Ormidańska 4. W najkrótszym czasie wyuczę osoby starsze Bostona, w osobnych godzinach. Jak również udzielam najnowsze tańce. — Na bale kostyumowe wyprowadzę kostiumy z bogatej materii 150 par. 798

Schenklówna przygotowuje do egzaminów ludowych i wydziałowych. Piekarska 44. 203

Poszukuję instruktora dla dwóch chłopców, jeden do wydziałowych, a drugi do realnych szkół, pierwszy do 7 klasy, drugi do 2-giej. Zgłoszenia listowne: A. Herberger, kontrolor lasów Borynia. 857

Czytelnia naukowa i beletrystyczna.

(Wypożyczalnia powieści i dzieł naukowych)
Bernarda Połonieckiego
we Lwowie,
przy ul. Kł. Tanskiej 1. 1.
(obok Księgarni Polskiej)
otwarta jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. — Katalog Czytelni naukowej kosztuje 50 hal. 776

Posady poszukiwane

Młody elektrotechnik z ograniczonymi ukończonymi studiami i praktyką, poszukuje posady biurowej lub przy ruchu. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. dla P. D. 772

Domownik fryzjerski katolik poszukuje posady od 15 Lutego pod adr. W. P. 34, poste-restante Czerniowiec! 816

Młoda osoba z bardzo inteligentnego domu, usposobienia wesołego, przytem energicznego, zajmie się zarządaniem w miejscu kąpielowym, lub klimatycznym. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. C. D. 251

Rządca ekonomiczny z obywatelską wiedzą, energiczną i pracowitą, przyjmie posadę za skromnym wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia, Lwów, ul. Jacka, 10, A. H. 246

Wędrzynka obznajomiona z rachunkowością kupiecką z korespondencją polską i niemiecką, poszukuje ubożnego zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia: S. Rutowski, Wronowska 8, II p. drzwi 17. 238

Koncypiant (adwokacki) z dwuletnią praktyką szuka miejsca. Wiadomość: Ks. Drohomirecki, Ilłce p. Zabłotów. 779

Ekonom kawaler w średnim wieku z praktyką gospodarską poszukuje posady z skromnym wynagrodzeniem pod ad. T. G. poste restante Kraków. 735

Fortepianów stroiciel pierwszorzędnym poleca się Szanownej Publiczności i prosi o łaskawe względy, na ządanie wyjeżdżam na prowincję. Ul. Blacharska 2, Wójciszewicz. 242

Gorzelnik, zarazem ekonom poszukuje posady. — Adres: Dębica, Kawenczyn, Tworek. 853

Poszukuję zaraz miejsca do zarządu domem i gotowania. Świadectwa i rekomendacje jaknajlepsze. Kamińska Lwów, Rynek 43. 848

Były kupiec poszukuje zaraz posady. Przyjmie kierownictwo kółka rolniczego lub magazyniera. Za pośrednictwem ofiaruję 100 kor. Adres: M. Nasada, Lwów, ul. Jacka 6. 863

Leśnik, ukończony akademik z egz. państwowymi i praktyką, rutynowany mierzownik, poszukuje posady samodziśniej jako leśniczy lub przy urzędowaniu. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia: 42 do Adm. Słowa pol. 865

Maszynista z 8 letnią praktyką poszukuje posady, obznajomiony we wszystkich maszynach i narzędziach rolniczych, lokomobilach parowych, benzynowych, spirotychowych i w kowalstwie P. B. poste rest. Sokołowska K. O. Bóbrki. 761

Posady zaofiarowane

Ogrodnika, dokładnie obznajomionego z prowadzeniem drzew owocowych i szkółek poszukuje Zarząd dóbr Zahajce, poczta Podhajce. 850

Uczeń z ukończoną VI kl. gimnazjalną znajduje umieszczenie w aptece A. Kraskiego w Jezierzanach. 853

Poszukuję ekonoma na stoł lub ordynaryę od 1 lutego lub 1 marca. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać proszę do Zarządu dóbr Litiatyn p. loco. 795

Szukam zdolnego korespondenta dla języka niemieckiego i polskiego. Dom spedycyjno-komisowy. N. Kattner, Podwoleczyska. 824

Adwokat dr. Edmund Kaleta w Stryju poszukuje solicytatora lub solicytatorki z dobrą rutyną. Pożądane pisanie na maszynie Remington. Zgłoszenia wprost. 247

Gorzelnik dwóch zdolnych potrzeba zaraz. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, życiorysem i warunkami niezwłocznie. Adres: Jan Stanczykiewicz, Chorzelów. 835

Potrzebna osoba bezdzietna starsza do zarządu domem na prowincję. Zgłoszenia zaraz. Adm. Słowa pol. pod „Gospodyni“. 250

Pannę z krojem (przykraszkę) przyjmie zaraz pracownia sukni. Korczyńska, Borysław. 813

Zastępcy za prowizyą

obeznany z branżą chemikałów poszukiwany dla starej, dobrze renomowanej chemicznej fabryki produktów. Oferty pod „W. J. 8580“ przyjmie RUDOLF MOSSE, Wiedeń, I. Seilerstätte 2. 744

Apteka Władysława Grabowskiego w Korczynie pod Krosnem, poszukuje magistra farmacji. Warunki korzystne. Curriculum vitae požądane. 763

Wysoki poboczny dochód dla osób każdego stanu, posiadających liczne znajomości. Zgłosz. pod O. P. 350 do działu ogłosz. Beyer C-o. Mannheim (Baden). 12204

Emeryta-urzędnika do zarządzenia biurowego przyjmie fabryka we Lwowie. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji i wieku pod: Zakład przemysłowy, Lwów, poste restante. 804

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracyjni znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Mieczarnia w Chmielniku pod Rzeszowem, Spółka zarejestrowana z ogr. poroką, zostająca pod patronatem Wydziału krajowego, sprzedaje masło deserowe znakomitej dobroci po cenie 2 kor. 80 h. za jeden klg. 864

Spółka pszczelarska w Brzeżanach

wysyła za zaliczką, franco i z opakowaniem:
5 kg. miodu lipowego 6 kor.
5 kg. miodu do picia wyborowego 6 koron
5 kg. wina owocowego 2 60 k.
Miód stary 40-letni (Malaga) 2 butelki 6 kor. 334

Najpiękniejsze grzybki suszone po Kor. 5 20 za 1 klg. i dziesięć bitą różnego rodzaju po przystępnych cenach wysyła za pobraniem Wal. Koźmik w Kossowie. 703

Mieczarnia Czeret spręda najlepsze deserowe masło z słodkiej smietany po 3 kor. za klg. loco p. Żurawno. 705

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów wynalazku Jul. Józefowicza perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiąte włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. 10985

We Lwowie u p.: A. Beacocka ul. Hetmańska 4, P. Mikolascha i Sp. i u lg. Jahla, Hotel Europejski. Główny skład: Warszawa, Nowo Senatorska 2.

Kupno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ul. Halicka 16 poleca 186

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynawszy od 200 złr.

Fraki wypożycza tanio MAREK, Sykstuska 29. 484

Fortepian tanio sprzedam, lub wypożyczę. Wiadomość ul. Raska 20, I piętro. 847

Eleganckie sanie do powozów są do sprzedania w fabryce powozów Lickendorfa we Lwowie, ul. Żulinieckiego 4. 855

Kupię zaraz kasę ogniotrwałą w używanym ale dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „Zarząd 585“. 255

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwasniewski, Lwów, pl. Halicki 3. 185

Fortepian krótki, czarny, prawie nowy sprzedam za 170, nowy 300. Blacharska 2. 254

Meble sypialne, jadalne z pierwszorzędných fabryk i wypożyczalnię poleca B. L. Kitschales, Lwów, Teatrna 22. 860

Bezpłatnie!

wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści pod tytułem:

Królowa Draga proszę żądać! 854

R. Landau

Lwów, Czarneckiego I. 3.

Ochroniaj swą żonę. Co dla każdej rodziny najważniejszem! O perspektywie zbyt liczne potomstwa. — za 30 halerzową markę zwrotną wysyła dyskretnie aptekarz Balassa, Budapeszt — Erzsébetfalva. 135

Z okazji za bezcen!

Futro podróżne wierzchy reny, spód lisy japońskie. Dryling Nowotnego „Bok“

Expres Hamerles Nowotnego, Dubeltówka „Kruppa“, Repetier-Schlöner, Pistolety tarczowe, z przybarami w szkatule, Büchsfinta Piepera, Kilka rewolwerów, Pas słucki, złotolity, Karabela, kita do kołpaka, Kompletny strój polski, garnitur guzów, sekretarzyk i stolik machonowy, antyczny zegar „Empire“, kandelabry, klejcznik rzeźbiony, kolekcja sztychów starych, obrazy akwarelle, porcelana, pajaki starożydowskie, garnitur do szermierki, futerał na strzelbę otrzymał w komis

Pielecki plac Maryacki, Lwów. 784

Górnośląski 386

WĘGIEL

dla gorzelni od 50 hal. za 100 klg loco kopalnia dostarcza najrychlej

Karol LANDES Lwów, ul. Rzeźnicka 4.

Ochroniaj kobietę!

Książkę wysokiej wagi dla każdej kobiety i rodziny, pióra lekarza chorób kobiecych dra Hartmanna — rozsyła dyskretnie za 90 hal. w markach poczt. pani Anna Reichler, Drezno A. 18. 752

Najznakomitsze

są wprzód i w tył szyjące i do haftu artystycznego oryginalne **Victoria Maszyny** do szycia. Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 76

Interesy handlowe

Grand kawiarnia w Jarosławiu jest od 1/7 1905, do wynajęcia. Lokal bardzo odpowiedni, położenie nader korzystne. Zgłoszenia pod J. S. do Adm. Słowa pol. 745

Kamienica w pobliżu ulicy Brajerowskiej, pożyczka bankowa 50.000 kor. do sprzedania lub zamiany za inną niedaleko Uniwersyteu. Zgłoszenia pod „Bez pośrednictwa“ do Adm. Słowa pol. 248

Słuchacz politechniki poszukuje pożyczki 120 zł., zobowiązuje się oddać 150 po 6 miesiącach. (z bogatą rodziną) Z. R. poste-restante. 862

Przystąpię do spółki z kapitałem 5 do 6000 koron do rentownego interesu lub przyjmie posadę biurową z zaopiniem kaucji. Zgłoszenia: A. A. post.-rest. główna poczta. 727

Mieszkania i sklepy

Sklep duży, jasny i kuchnia na pokój do śniadań, biuro lub kawiarnię. Gródecka 51. 796

Poszukuję zaraz 4 pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia. Odpowiedzi adresować proszę Horodyńska ul. Sykstuska 54. 780

3 pokoje, nyża, weranda, kuchnia, wśród ogrodów, 25 zł. miesięcznie, latem kąpiel, zimą ślizgawka bezpłatnie za dopłatą jazdy wózkami. Zielona 52 obok zbiorników wodociągowych. 168

Pension Exquisite „Lwów, Chorążczyzna 19. II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. 384

4 lub 3 pokoje z kuchnią od 1 lutego, ul. Stodowa 3a tuż przy przystanku kolei elektrycznej. 252

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Przemysłowiec przystojny, elegancki, lat 30, właściciel pierwszorzędnego magazynu o obrocie rocznym 25000 kor. ożeni się z panną miłą powierchowności, z dobrej rodziny, z posagiem. Przemysłowiec post.-rest. Lwów zakwitem. 802

Chorzy na liszaj

tacy nawet, którzy nigdzie pomocy lekarskiej znaleźć nie mogli, niech żądają prospektu i uwierzytelnionych świadectw z Austrii darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona (Elba). 426

Ślizgawka, Zielona 52, Staw Matuszyńskich, obok zbiorników wodociągowych. Wstęp dla młodzieży szkolnej 6 ct, dla starszych 8 ct. Sezonówka 1 zł. 169

Przemysłowiec majątny ożeni się z panną lub wdową bezdzietną, niżej lat 30, gospodarną, posadną 8.000 do 10.000 koron. Traktuje seryo dyskretya zapewniona. Anonimy bez odpowiedzi „Kawaler 32“ poste restante Drohobycz. 856

Zgubiono teczkę wizytową z 140 koronami, świadectwa z Akad. sztuk pięknych Bolesława Leszczyńskiego, listy, zapiski. Oddawca jako nagrodę zechce zatrzymać pieniądze znalezione, zwrócić jedynie dokumenta i listy. Depozytować w Hotelu Metropolie. 846

Jedną koronę kosztuje rocznik finansowy tj.

wylosowanych a niepodjętych losów i efektów. Z przesyłką pocztową 1 K 10 hal. Polecamy do najbliższych cięgnię: 1 wloski Czerw. Krzyża; 1 węg. Czerw. Krzyża; 1 węg. Bazylika; 1 węg. Joszif rocznie 10 cięgnię (najbliższe 1 lutego). Cztery losy z natychmiastowym prawem gry za 135 kor. (27 rat po 5 kor.) Pierwsza rata 7 kor. 50 hal. dalsze po 5 kor. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta i kalendarze bezpłatnie.

Dom bankowy **SCHÜTZ** i **CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

LOS Y

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy odsprzedajemy na życzenie na dowolne raty miesięczne. Prawo gry należy nieprzerwanie do posiadacza losów.

LOS Y NA RATY sprzedajemy pod najprzystępniejszymi warunkami, poczynawszy od kor. 3 miesięcznie. 662

KANTOR WYMIANY Rohatyn i Ułam Lwów, Sykstuska 8.

Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego.



Proszę żądać!

gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brnx nr. 1193 (Czechy)

Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2 25, 3 sztuki zł. 6 50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 155

SKORY

przepyszną imitację jako jedyne racjonalne

OBICIE

na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca

Alojzy Hübner we Lwowie. 62

Balsam kaukazki

przeciw odmrożeniu

powszechnie uznany jako jedyne pewny środek. Flakon wraz z pędzlem 1 kor.

Wyłączny skład wysyłkowy **S. HAY, Lwów.** aptekarz c. i k. dost. nadw. 422

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej — POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1 20

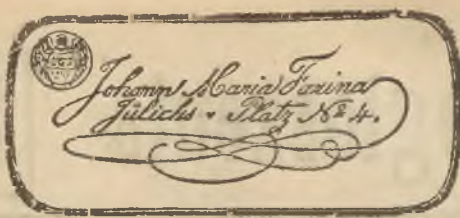
w ozdobnej oprawie K. 1 80.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej L 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Ostrzeżenie!

W Kolonii i zagranicą istnieje wielka ilość małowartościowych falsyfikatów, które przez rozmaitych kupców od włoskich robotników nazwisko „Farina“ płaćnie nabywają ażeby pod tem nazwiskiem ich imitowaną wodę kolońską Sz. P. T. Publicznosci jako oryginalną polecić.

Niniejszem oświadczam, iż firma moja pod obok podaną marką ochronną istnieje od r. 1687 i destyluje oryginalną i ogólnie ulubioną „Eau de Cologne“ według recepty wynalazcy mego pradziada.



Johann Maria Farina, Kolonia
Jülich-Platz 4.
patent. dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych flakonach prawie wszędzie do nabycia. Generalny zastępca w Austrii, Węgrzech i Rosji dla hurtownej sprzedaży Jos. Goliger, perfumer, Lwów. 11845

Znakomita**HERBATA z WIEŻA**

do nabycia 11398

w 111-tu miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej nie ma, zgłaszać się wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.
Rok założenia 1853.

**Księga adresowa m. Lwowa**

rocznik IX. — na rok 1905

zawiera:

ADRESY mieszkańców Lwowa
ADRESY mieszkańców Lwowa podług zajęć
ADRESY urzędów, władz, instytucyj, szkół, stowarzyszeń, redakcyj itd.
ADRESY firm przemysłowych w kraju
ADRESY posłów do Sejmu i Rady państwa
ADRESY właścicieli dóbr i dzierżawców w kraju
ADRESY klasztorów w kraju
ADRESY Kółek rolniczych w kraju
Spis urzędów pocztowych i składnic w kraju
Spis ulic i placów miasta Lwowa.
Wykaz firm protokołowanych m. Lwowa.
Ogłoszenia.

Cena egzemplarsza 5 k. Do nabycia w księgarniach.

Wydawnictwo Księgi adresowej

Lwów, ul. Grottgera 3. 775

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny

do AMERYKI przez TRYEST

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinie urządzonych pierwszorzędných parowców.

Zjednoczone akcyjne austriackie Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro-Americana“

Jako jedyne Towarzystwo Żegluzne, które na mocy rozporządzenia minister. z d. 30 kwietnia r. 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępców, ustanowiło Sprzedaż kart okrętowych: 491

w Agencji we Lwowie, ul. Karola Ludwika I. 21 oraz w Generalnych Agencyach w Krakowie, Brodach, Podwojewódzkich, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.



Maszyny do szycia i haftu
na raty i za gotówkę
poleca

Władysław Kukawski

(przedtem Jan Lauruk)

skład maszyn do szycia — we Lwowie
Pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Cenniki na żądanie gratis i franco. 415

Reumatyzm - Gościec - Nerwebóle

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 kor. 133

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Bracia Israel

Rok założenia 1866 w Dreźnie

Zakład budowy młynów

Kamienie młyńskie

słynne ze swej dobroci pod nazwą „Hoffnung“ wszelkiego rodzaju.

Zastępstwo i skład

dla 550

Galicji
i Bukowiny

M. Korkes

pracownia ślusarsko-mechaniczna

● Lwów ●

ul. Gródecka l. 10.

Magistrat król. wol. miasta Krosna.

L. 57.905.

Krosno, dnia 16 stycznia 1905.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady instruktora straży ogniowej na razie prowizorycznie z płacą roczną 960 K. i dodatkiem na umundurowanie w kwocie 80 Kor. rocznie, tudzież z wolnem mieszkaniem, opałem i oświetleniem, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do dnia 20-go lutego 1905.

Do podania, które ma być własnoręcznie napisane, należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, iż kompetent nie przekroczył 40 lat życia;
2) dowód złożonego egzaminu, wymaganego dla instruktorów;

3) świadectwo zdrowia i moralności, tudzież
4) świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Kompetenci, którzy wykazują się nadto, iż są obnażeni z manipulacją kancelaryjną, będą mieli pierwszeństwo. 851

Burmistrz: Dr. Czajkowski.

Pierwszy i największy w kraju SKŁAD MASZYN do SZYCIA, który nie posługuje się agentami.

Poleca maszyny ręczne od 25 do 50 zł., — nożne od 28 do 65 zł., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 zł. na raty. Gotówka 10 proc. taniej. Gwarancja 5 cio-letnia. Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmujemy do naprawy. 805

PROSZĘ ŻAĆ CENNIKÓW.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista. — LWÓW, HOTEL ŻORŻA

Herbata Ceylon Talanda.

Najprzedniejszej marki. 152

Wiedeński Bank Związkowy**Filia we Lwowie**

Kapitał akcyjny:
K. 80.000.000

Fundusze rezerwowe:
K. 23.027.423-13

LWÓW

we własnym gmachu przy
ul. Jagiellońskiej l. 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcyja
Telef. nr. 358 Kantor wymiany

Zakład centralny:

Wiedeń.

FILIE: Aussig n/L. Ber-
no, Budapeszt, Czer-
niowce, Grac, Proście-
jów, W. Neustadt i St.
Pölten.

12 kantorów wymiany
i kas depozytowych
w Wiedniu.

Złatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie.

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgarnionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.



doskonały środek dla tuczenia wieprzy.



doskonały środek tuczący za małą pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych — Koni, buhajów, wół krowy, cielęta, owce, świnię, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 1 Kor., 4 paczki próbnie franco 4 Kor.

Fabryka środków tuczących
Wiedeń IX/2 Bleiberg 6.

Wyłączna sprzedaż: M. Sobel
dla Stryja, — H. Skowroński

Tarnopol, J. Aleksiewicz Sam-
bor, T. Jabłoński Drohobycz,

J. Hydzik Sanok, J. Heschel-
les Gródek, M. Polaner Jasło,

M. Auerbach Sniatyn, Abr. Tho-
rosschreiber Chyrów, Karol

Hoffmann Tluste, Simche
Schulitzer Horodenka, E. Hol-
ler Nadwórna, Etie Godha-

ber recte Schapira Jagielnica,
Hermann Willner Trębowla,

Apteka Kopyczyńce, N. Posa-
ment Kopyczyńce, Berisz Blum-

menthal Borszczów, E. Stenzel
Kolomyja, H. Halpern Stani-

slawów, Józef Silbermann
Nadwórna, Berl Sobel Dela-

tyn, Meyer Feuer Stanisławów,
F. Moszczeński Lisko-Lukaw-

ca, Feliks Tarczyński Gorlice,
Antoni Karpiński Rzeszów. —

Salomon Perl Nadwórna. 38
Bajer Przemysł.